

WIESŁAW DASZKIEWICZ (Poznań)

Próby reform procesu karnego w Królestwie Polskim

I

Sądy Królestwa Polskiego aż do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia posługiwały się inkwizycyjnymi procedurami karnymi, a mianowicie procedurą przewidzianą w austriackim kodeksie karnym z 1803 r.¹ oraz procedurą wprowadzoną przez pruską ordynację kryminalną z r. 1805². Na ziemiach Królestwa procedury te zostały wprowadzone w czasie, kiedy ziemie te należały do Austrii i do Prus.

Kodeksy austriacki z 1803 i pruski z 1805 r. stanowiły prawo typowe dla rządów absolutnych. Jako części ustawodawstwa państw policyjnych odbiegały one w sposób zasadniczy od dawnego polskiego procesu karnego. W Polsce, w przeciwieństwie do innych państw feudalnych, nie wykształcił się absolutyzm, lecz przeciwnie, zwycięstwo szlachty nad królem zapewniło rozwój demokracji szlacheckiej, która później przekształciła się w rządy oligarchii magnackiej. Ta odmienność warunków politycznych spowodowała, że w Polsce proces inkwizycyjny nie rozwinął się w takim stopniu, jak na Zachodzie Europy. Zapożyczoną z Zachodu procedurę inkwizycyjną stosowano tylko w prawie wojskowym³ i to jedynie w wojskach zaciężnych „cudzoziemskiego autoramentu”⁴. Do końca istnienia Rzeczypospolitej panującym pozostał więc proces, który w zasadzie był procesem skargowym, jawnym, kontradyktoryjnym i zapewniającym oskarżonemu prawo do obrony. Dlatego też wprowadzenie na ziemie polskie inkwizycyjnych procedur karnych było krokiem wstecz w porównaniu do dawnego stanu prawnego. Oba te kodeksy, tj. austriacki z 1803 i pruski z 1805 r. przewidywały proces, w którym sąd kumulował funkcję sądenia i oskarżenia. Głównym stadium postępowania było tajne, pisemne i formalistyczne śledztwo. Wyrokowanie było jedynie zakończeniem śledztwa, przy czym opierało się na protokołach sporządzonych przez inkwidenta. Proces był więc tajny, pisemny i pośredni. Sędziowie oceniali dowody na podstawie reguł przewidzianych przez prawo. Oba kodeksy przewidywały specjalne środki wymuszania zeznań a mianowicie

¹ Tytuł oryginalny kodeksu: *Księga ustaw na zbrodnie i ciężkie policyjne przestępstwa*.

² Tytuł oryginalny kodeksu: *Ordynacja kryminalna pruska*.

³ Por. *Corpus Iuris Militaris Polonicum* Samuela Brodowskiego (S. Brodowski, *Corpus Iuris Militaris Polonicum*, Elbląg 1753) i *Proceder prawny wojskowy* z 1775 r.

⁴ Por. J. Kamiński, *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Warszawa 1928, s. 92 i nast.

chłostę i głodzenie (na przykład § 363 kodeksu austriackiego przewidywał „skazanie” na zamknięcie o chlebie i wodzie). Kodeks pruski przewidywał nadto jeszcze inne środki, na przykład zamknięcie w odosobnieniu. Tak więc mimo że tortury zostały w Polsce zakazane przez konstytucję sejmu z 1776 r.⁵ środki zbliżone do tortur stosowane były aż do drugiej połowy XIX wieku⁶.

Obie te procedury, tj. austriacka z 1803 r. i pruska z 1805 r. były typowym „produktem” państwa policyjnego. Na korzyść procedury pruskiej — co jest zresztą dość istotne — przemawiało to, że w przeciwieństwie do procedury austriackiej, przewidywała ona instytucję obrońcy. Natomiast w procedurze austriackiej możliwość przybrania sobie obrońcy wyraźnie wykluczał przepis § 337. W myśl tego też przepisu obwiniony nie mógł żądać ujawnienia zebranych przeciwko niemu dowodów. Inny zaś przepis, a mianowicie § 464, przewidywał, że nawet w razie istnienia podstaw do założenia tzw. rekursu (*quasi* środek odwoławczy) akta śledztwa nie mogą być ujawnione obwinionemu⁷. Z drugiej jednak strony na korzyść procedury austriackiej przemawiała bardziej postępową teorią dowodów. Procedura austriacka przyjęła legalną teorię dowodów w postaci „negatywnej”, podczas gdy procedura pruska stała na stanowisku „dodatniej” legalnej teorii dowodów. Lepsze też w procedurze austriackiej było dla obwinionego uregulowanie sprawy ponownego przeprowadzenia postępowania o ten sam czyn, gdyż procedura ta, w przeciwieństwie do pruskiej, ustanowiła niezbędne warunki, bez których obwiniony nie mógł być na nowo pociągnięty do odpowiedzialności⁸. Niemniej jednak mimo pewnych różnic obie te procedury były w wysokim stopniu reakcyjne. Inkwizycyjnego, a co zatem idzie i reakcyjnego charakteru tych procedur nie zmieniły nawet reformy dokonane w okresie Księstwa Warszawskiego⁹. Reformy te polegały na wprowadzeniu jawności postępowania, rozszerzeniu praw obwinionego w tym stadium postępowania, które następowało po zakończeniu śledztwa, a przed wydaniem wyroku oraz na

⁵ *Volumina Legum*, t. VIII, s. 546—547.

⁶ Zakaz stosowania chłosty jako środka wymuszenia zeznań wprowadził dopiero ukaz Aleksandra II z 30 sierpnia (11 września) 1864 r. o złagodzeniu kar kodeksem kar głównych i poprawczych w Królestwie Polskim obowiązującym (*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. 62).

⁷ Uprawnienia obrońcy przewidzianego w procedurze pruskiej były jednak bardzo ograniczone, bowiem zarówno stanowisko procesowe, jak i charakter prawny tego obrońcy uwarunkowane zostały inkwizycyjną formą procesu, która stawia oskarżonego w sytuacji przedmiotu postępowania. Bliższe informacje co do zakresu uprawnień obrońcy według pruskiej ordynacji kryminalnej czytelnik może znaleźć w pracy prof. K. Koranyi (K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*, t. II, Warszawy 1955, s. 465).

⁸ S. Budziński, *O powadze rzeczy osądzonej w procesie cywilnym i karnym oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie*, Petersburg 1861, s. 65—66.

⁹ Najważniejszymi aktami wprowadzającymi zmiany do procedury karnej były: 1) Konstytucja Księstwa Warszawskiego (*Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. I, nr 1), 2) dekret z 3 kwietnia 1810 r. o organizacji sądu kasacyjnego (*Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. III, nr 17), 3) dekret z 26 lipca 1810 r. dotyczący

dopuszczeniu do udziału w sprawie obrońcy (co miało szczególne znaczenie na terenach, na których obowiązywał kodeks austriacki) i wprowadzeniu apelacji i kasacji. Reformy wprowadziły też nieznaną obu procedurom instytucję prokuratorów. Nie przyznano jednak prokuratorom stanowiska, jakie posiada oskarżyciel w procesie skargowym lub mieszanym. Sąd zatrzymał w swych rękach wszystkie trzy funkcje, a mianowicie oskarżania, sążenia i obrony¹⁰.

Radykalnym wówczas postępowaniem w zakresie procedury karnej byłoby jedynie uchylenie kodeksów austriackiego i pruskiego i wprowadzenie w ich miejsce procedury opartej na zasadach rozwiniętych w burżuazyjnym prawie francuskim, względnie procedury wzorowanej na systemie angielskim. Próby takiego rozwiązania poczyniono. Pierwszą w tej mierze próbę podjęto jeszcze w okresie Księstwa Warszawskiego. Projektowano wówczas wprowadzenie francuskiego kodeksu postępowania karnego z 1808 roku. Do wprowadzenia w Księstwie tego kodeksu dążył usilnie ówczesny minister sprawiedliwości Feliks Łubieński. Przygotowania w tym kierunku rozpoczął Łubieński jeszcze w roku 1810, aczkolwiek początkowo prace posuwały się wolno na skutek braku organizacji wewnętrznej Rady Stanu, która była powołana do zajęcia się tą sprawą¹¹. Łubieński dążył do tego, żeby przygotowywane projekty prawa karnego (materiałnego i procesowego) oparte zostały na wzorach francuskich i na jego to prośbę król w dekrete z 5 lipca 1810 r. zezwolił „aby w projektach na dopełnienie niedostających części praw i urządzeń systemat francuskich był za wzór brany”¹². Przedstawiony później przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekt oparty został na dokonany przez Feliksa Jasińskiego tłumaczeniu francuskiego *code d'instruction criminelle* z 1808 r. Projektowane zmiany polegały

organizacji sądów kryminalnych, wydziałów policji poprawczej i sądów policyjnych w kraju przez Traktat Wiedeński do Księstwa Warszawskiego dołączonym (Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. III, nr 20), 4) dekret z 19 lutego 1812 r. rozciągający na całe Księstwo moc dekretu z 26 lipca 1810 r. (Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. IV, nr 41).

Ponadto należy wspomnieć o niektórych aktach wcześniejszych, a mianowicie: 1) o „tymczasowej ordynacji w sprawach kryminalnych” z 26 grudnia 1806 r., wydanej przez Najwyższą Izbę Sprawiedliwości, 2) o tzw. „tymczasowej organizacji spraw” z 6 czerwca 1807 r., wydanej przez Komisję Rządzącą, 3) o wydanej przez Ministra Sprawiedliwości ordynacji z 13 maja 1808 r., na podstawie której przy sądzie kasacyjnym ustanowiony został prokurator generalny, przy sądzie apelacyjnym jeden prokurator generalny i dwóch prokuratorów, a przy trybunałach prokuratorzy królewscy.

¹⁰ K. Małkowski pisał, że wprowadzona w okresie Księstwa Warszawskiego instytucja prokuratora nie zmieniła formy procesu, gdyż nie powierzono prokuratorom funkcji ścigania przestępstw. Zdaniem Małkowskiego w tym systemie prokurator był raczej anomalią (K. Małkowski, *Przepisy postępowania sądowego w sprawach karnych*, Warszawa 1865, s. 19—21).

¹¹ Por. T. M enc el, *Feliks Łubieński, minister sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego (1758—1848)*, Warszawa 1952, s. 174—5.

¹² Podaje według T. M enc la, op. cit., s. 175.

głównie na dostosowaniu procesu francuskiego do istniejącej w Księstwie konstytucji i organizacji sądownictwa¹³. Projekt ten wywołał w Radzie Stanu dyskusję. Dotyczyła ona sądów przysięgłych¹⁴. Rada Stanu na posiedzeniu w dniu 30 marca 1811 roku postanowiła wprowadzić sądy przysięgłych. Jednakże przeciwnik sądów przysięgłych, Grabowski, który miał być głównym referentem przygotowywanego projektu, opóźnił prace przygotowawcze i Rada Stanu nie zdołała już rozpatrzyć projektu przed rozpoczęciem sejmiku 1811 roku, wobec czego projekt na sejm ten nie został wniesiony¹⁵. Na skutek późniejszych zabiegów Łubieńskiego król w dekreście z 18 stycznia 1812 r. polecił utworzyć specjalną komisję, która miała przyczynić się do przyspieszenia wprowadzenia francuskiego prawa karnego i francuskiej procedury karnej. Komisja miała również wypowiedzieć się w sprawie ustroju sądów i organizacji więzień¹⁶. Jeszcze w styczniu Łubieński rozesał projekty kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego do członków komisji, sądów i prokuratorów, jednakże nie osiągnął zamierzonego celu. Członkowie komisji, sędziowie i prokuratorzy nie odpowiedzieli na wezwanie ministra. Kiedy Łubieński sprawę tę powtórnie usiłował ożywić było już za późno. Pospieszne przygotowania wojenne, a następnie wypadki polityczne związane z klęską Napoleona spowodowały, że sprawa wprowadzenia do Polski nowej procedury karnej została zawieszona na czas bliżej nieoznaczony¹⁷.

Projekt zastąpienia procesu inkwizycyjnego przez francuski proces mieszany nie został więc zrealizowany. Niewątpliwie przyczyniły się do tego osobiste antagonizmy i niechęć, jaką żywiło do niepopularnego ministra wiele wpływowych osób. Duży też wpływ miała niechęć do Napoleona i ustawodawstwa francuskiego. Niechęć ta przecież tak bardzo zaznaczyła się przy wprowadzaniu i stosowaniu francuskiego prawa cywilnego. Decydującym jednak czynnikiem było to, że francuskie ustawodawstwo karne było prawem burżuazyjnym, Księstwo Warszawskie było na-

¹³ Na posiedzeniu dn. 9 stycznia 1811 r. Sekcja Sprawiedliwości przekazała projekt Radzie Stanu (AGAD, Akta Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, sek. II, sygn. 96).

¹⁴ Zakres spraw mających podlegać rozpoznaniu przez sądy przysięgłych miał być według projektu ograniczony do niektórych tylko przestępstw. Ograniczenie to szło znacznie dalej niż w kodeksie francuskim. Spod rozpoznania sądów przysięgłych wyjęto m. in. kradzieże popełnione przez osoby „nieużywające praw obywatelskich“. Ogólnie przewidywano, że sprawy rozpoznawane przez sądy przysięgłych nie przekroczą rocznie liczby 20 na departament (AGAD, Akta Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, sek. II, sygn. 96, Raport Sekcji Sprawiedliwości Rady Stanu względem projektu postępowania kryminalnego).

¹⁵ T. M encel, op. cit., s. 175 i nast.

¹⁶ AGAD, Akta Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, sek. II, sygn. 97.

¹⁷ Przebieg tej sprawy opisuje M. Handelsman w pracy *Próba wprowadzenia u nas francuskiego kodeksu karnego* (M. Handelsman, *Pod znakiem Napoleona*, Studia historyczne, Warszawa).

tomiał państwem feudalnym, w którym główną rolę odgrywała szlachta. Ogół szlachty obawiał się praw francuskich, gdyż widział w nich niebezpieczeństwo dla przywilejów szlacheckich¹⁸. Prawo cywilne zostało wprowadzone dlatego, że taka była wola Napoleona, który zamieścił ją nawet w Konstytucji Księstwa, jednakże tam, gdzie istniała choć najmniejsza szansa przeciwstawienia się wprowadzeniu ustawodawstwa francuskiego, chętnie z tego korzystano. To było niewątpliwie głównym powodem pierwszych niepowodzeń w zakresie wprowadzenia w Polsce sądów przysięgłych i postępowej, jak na ówczesne czasy procedury francuskiej.

II

Myśl wprowadzenia nowej procedury odżyła w Królestwie Polskim. W okresie organizowania Królestwa zaznaczyły się dwa prądy. Jeden z nich wyrażał się w tendencjach powrotu do zasad prawa polskiego sprzed rozbiorów. Był to prąd reakcyjny, reprezentowany przez magnaterię grawitującą ku caratowi rosyjskiemu i marzącą o odbudowie państwa na dawnych zasadach. Drugi prąd wyrażał się w postulatcie kontynuowania poczyną zapoczątkowanych w czasach Księstwa Warszawskiego i opracowania nowych praw w oparciu o wzory francuskie.

Na początku istnienia Królestwa Polskiego tendencja do zastąpienia procedury austriackiej i pruskiej była dość silna. Procedura inkwizycyjna stanowiąca twór państwa policyjnego nie odpowiadała dążeniom wolnościowym, które żyły jeszcze wśród stanu szlacheckiego. Dopatrywano się też sprzeczności między tą procedurą a zasadami wyrażonymi w Konstytucji Królestwa. Na istnienie takiej tendencji wpływ miały również względy praktyczne. Obie procedury były zawiłe i formalistyczne. W raporcie stanowiącym sprawozdanie z działalności resortu sprawiedliwości za rok 1817 ówczesny minister sprawiedliwości W. Sobolewski pisał do namiestnika królewskiego, że w zakresie spraw karnych sądownictwo natrafia na trudności z powodu braku „dogodnej procedury“. W związku z tym Sobolewski wyrażał pogląd, że „... przeobrażenie prawa karnego jest u nas ciągle potrzebne“¹⁹.

W dniu 27 maja 1917 r. wyznaczona została specjalna deputacja do ułożenia projektów kodeksów postępowania cywilnego i karnego. W skład deputacji weszli: Grzymała, A. Wyczekowski i K. Potocki²⁰. Komisja Rządowa Sprawiedliwości zapytana o zdanie w sprawie organizacji komisji prawodawczej zaproponowała utworzenie trzech oddzielnych deputacji. Jedna z proponowanych deputacji miała się

¹⁸ J. Louis pisząc o podjętej w okresie Księstwa Warszawskiego próbie wprowadzenia francuskiego prawa karnego wspomina, że w czasie sejmiku 1811 r. 136 reprezentantów wystosowało „adres“, w którym wykazywało niezgodność francuskich kodeksów karnych z potrzebami i duchem kraju (J. Wawel Louis, *Sądownictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1884, s. 9).

¹⁹ AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego. Raporty Komisji Rządowej Sprawiedliwości, sygn. 44a. Raport z 15 lutego 1818 r.

²⁰ H. Grynowaser, *Pisma*, t. I, Wrocław 1951, s. 89—90.

zając ustawodawstwem karnym. Namiestnik królewski przychylił się do postulatu Komisji Sprawiedliwości i postanowieniem z 4 października 1817 roku podzielił kandydatów do komisji prawodawczej na trzy sekcje. Wkrótce okazało się jednak, że liczba członków komisji jest zbyt mała i namiestnik w dniach 12 i 22 listopada 1817 r. dokonał dodatkowych nominacji. Do sekcji prawa karnego weszli Ilnicki, Grygolewski, Potocki i Rembowski. Komisja rozpoczęła swoją działalność od wysłania do wszystkich sądów zalecenia, „ażeby zebrawszy i wyszczególniwszy wszystkie dotąd w prawodawstwie spostrzeżone wady wraz ze środkami ku zaradzeniu tychże służyć mającymi do niej przesłały”²¹. Komisja prawodawcza opracowała szereg nowel dotyczących poszczególnych dziedzin prawa, jednakże sejm, który się odbył w 1818 r. wyraził życzenie, aby zostały przygotowane nowe kodeksy narodowe”²². Domagano się w szczególności opracowania kodeksu postępowania karnego²³. Wobec tego Komisja Sprawiedliwości opracowała projekt dotyczący organizacji komisji projektodawczej. Komisja Sprawiedliwości proponowała, aby komisja projektodawcza dzieliła się na trzy sekcje, a mianowicie 1) dla statutu organicznego i procedury cywilnej, 2) dla procedury karnej i 3) dla prawa cywilnego. Opracowanie prawodawstwa miało według zamierzeń komisji nastąpić etapami — najpierw miał być opracowany statut organiczny, a potem w następującej kolejności: procedura cywilna, procedura karna i kodeks cywilny. Projekt namiestnika odbiegał jednak od projektu Komisji Sprawiedliwości. Według życzeń namiestnika projekty poszczególnych kodeksów nie miały być opracowywane kolejno, lecz równocześnie wszystkie. Do każdego projektu miał być wyznaczony redaktor. Jako źródło przy opracowywaniu nowych praw miały — zdaniem namiestnika — służyć: 1) konstytucja Królestwa, 2) dawne prawa polskie i litewskie, 3) nowele z 1818 r., 4) potrzeby narodowe. Ponadto „ze względu na powyższe zasady korzystać mogli pracujący ze wszystkich najświetlejszych, dawnych i tegoczesnych kodeksów obcych”. Komisja rządowa sprawiedliwości domagała się jednak od namiestnika, aby za współźródło przy opracowywaniu nowych kodeksów uznać prawa będące w użyciu i aby źródło to postawić na drugim miejscu po konstytucji. Namiestnik ostatecznie przychylił się do stanowiska komisji i projekt swój odpowiednio zmienił, po czym tak zmieniony projekt wydał w formie postanowienia z 14 sierpnia 1818 r. W dodatkowym postanowieniu z 20 października 1818 r. wyznaczył redaktorów po-

²¹ Tamże, s. 116.

²² Tamże, s. 117—118.

²³ W Sejmie w toku obrad nad projektem „kodeksu karzącego” liczne głosy wypowiedziane zarówno w Izbie Poselskiej, jak i w Senacie domagały się jak najszybszego przedstawienia Sejmowi projektu procedury karnej. Niektórzy posłowie i deputowani, jak Jezierski, Słubicki, Krysiński i Czajewski domagali się nawet, aby dopóki nie zostanie przedstawiony Sejmowi projekt kodeksu procedury karnej, Sejm nie rozpatrywał projektu kodeksu karnego. Na szczególną uwagę zasługuje głos późniejszego obrońcy sądów przysięgłych, Dominika Krysińskiego. „Postępowanie kryminalne — powiedział Krysiński — jest warownią najdroższych praw towarzyskiego człowieka. Na próżno też najlepszy kodeks kryminalny, oparty na zasadach spra-

szczególnych projektów. Redaktorami projektów kodeksów cywilnego, procedury cywilnej i procedury karnej zostali sędziowie sądu najwyższego A. Bieńkowski, J. N. Wołicki i K. Potocki²⁴.

Prace nad nową procedurą karną potoczyły się początkowo w myśl postulatu wprowadzenia sądów przysięgłych i procedury opartej na wzorach zaczerpniętych z ustawodawstwa państw burżuazyjnych. Nawiązano do uchwały Rady Stanu z dnia 19 grudnia 1817 roku zalecającej wprowadzenie sądów przysięgłych wzorowanych na sądach przysięgłych w Anglii²⁵. Jednakże już w czasie prac wstępnych nad projektem ustawy mającej wprowadzić w życie instytucję sądów przysięgłych zaczęto wypowiadać obawy co do składu tych sądów. Na posiedzeniu deputacji w dniu 24 września 1818 r. referent tego zagadnienia wypowiedział pogląd, że w sądach przysięgłych nie powinni zasiadać 1) ludzie młodzi nie mający doświadczenia, 2) ludzie złych obyczajów, 3) „ubodzy bez sposobu życia, jako łatwi do przekupienia i nie mający interesu w zachowywaniu wszelkich przepisów krajowych“, 4) urzędnicy. „Chcąc się zatem zbliżyć do postępowania angielskiego — czytamy dalej w tym referacie — trzeba wyłączyć biednych, a dla niedostatecznej liczby właścicieli ziemi, jako też aby każdego stanu i klasy oskarżony mógł mieć równych sobie między przysięgłymi — przypuścić do prawa odbywania tej funkcji wszystkich obywateli co mając sposób do życia dostateczny bądź z dziedzicznego bądź z dorobnego majątku kondycjom w intelektualnym i moralnym względzie położonym zadość czynią”. W konkluzji referent przestrzegał przed zbyt pochopnym wprowadzeniem sądów przysięgłych. Radził, aby najpierw upewnić się, czy znajdzie się dostateczna liczba osób zdolnych do sprawowania funkcji przysięgłego²⁶. Od samego więc początku myślano o klasowym składzie ławy przysięgłych i obiekcie co do wprowadzenia instytucji przysięgłych podnoszono właśnie z punktu widzenia interesów klasowych. W sformułowaniach przytoczonego referatu przejawiają się poglądy dochodzącego

wiedliwości i publicznego użytku będzie wymierzał kary z duchem czasu i potrzebą kraju zgodne. Nie osiągnie on pożądanego celu, jeżeli postępowanie kryminalne bez zasad, bez przepisu, tchnąc duchem arbitralności, pierwszej nad obwinionym pastwić się będzie, nim mu wina dowiedziona zostanie. — Moim zdaniem w trafnym postępowaniu kryminalnym, najdzielniej się objawić mogą zbawienne konstytucje naszej liberalne skutki (*Diariusz Sejmu Królestwa Polskiego 1818*, t. II, s. 65).

²⁴ H. Grynwa ser, op. cit., s. 117 i nast.

²⁵ Chodziło głównie o to, aby przysięgli nie tylko orzekali o winie, ale aby również decydowali o oddaniu pod sąd. Za wprowadzeniem tzw. *jury d'accusation* wypowiedział się również Sejm. Na jednym z posiedzeń Sejmu z 1818 r., a mianowicie na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia Izba Poselska jednogłośnie przyjęła „podaną do łaski marszałkowskiej“ petycję w przedmiocie ustanowienia w Królestwie jury oskarżającego (*Diariusz Sejmu Królestwa Polskiego 1818*, t. III). Zadanie wprowadzenia ławy oskarżającej zawierał również artykuł zamieszczony na łamach „Orla Białego“ (B. hr. K., *Rozprawa o sądzie przysięgłych*, „Orzeł Biały“ 1819, t. IV, s. 37—66).

²⁶ AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, Opisane ważniejszych części instytucji przysięgłych czytane na sesji deputacji 24 września 1818 r., sek. III, sygn. 154.

do głosu mieszczaństwa. Z jednej strony postuluje się wyeliminowanie biedoty, z drugiej rozszerzenie kręgu osób uprawnionych do sprawowania funkcji przysięgłego na wszystkich ludzi posiadających majątek, niezależnie od tego, czy majątek ten jest dziedziczny, czy też nabyty oraz czy ziemski, czy jakikolwiek inny. W miarę posuwania się prac nad projektem ustawy, która miała wprowadzić w życie sądy przysięgłych obawy członków deputacji wzrastały coraz bardziej. Na posiedzeniu deputacji w dniu 14 grudnia 1818 r. redaktor z ramienia deputacji wysunął następujące zastrzeżenia: 1) czy jest dostateczna liczba osób mogących być przysięgłymi, 2) czy dostateczna ilość osób życzy sobie wprowadzenia sądów przysięgłych, 3) czy oskarżony stawając przed przysięgłymi zawsze znajdzie między nimi równych sobie, 4) czy jeśli będą w sądzie przysięgłych zasiadać równi oskarżonemu można być pewnym, że ich moralność będzie zgadzać się z moralnością prawa, 5) czy wprowadzenie sądów przysięgłych nie będzie sprzeczne z konstytucją²⁷.

Ostatecznie jednak opracowano projekt organizacji sądownictwa stosownie do zaleceń Rady Stanu. Projekt przewidywał instytucję sądów przysięgłych opartą na wzorach angielskich. Sądy przysięgłych miały się składać z dwóch ław — oskarżającej (*Grand Jury*) i sądzącej (*Petty Jury*)²⁸.

Przyjęty na sesji deputacji, która się odbyła w dniu 24 lutego 1819 r. projekt statutu organicznego o sądownictwie (projekt podpisał Badeni)²⁹ przewidywał, że w okręgu każdego sądu grodzkiego będą przysięgli, tak do oskarżania, jak i sądzenia. Liczba przysięgłych decydujących o oddaniu pod sąd miała wynosić najwyżej 23 a najmniej 8 osób, liczba zaś przysięgłych orzekających o popełnieniu czynu i o winie 12 osób^{29a}. Artykuł 71 projektu stanowił, że „przysięgłym jest z prawa każdy obywatel będący w zupełnym używaniu praw obywatelskich, mający lat 30 skończonych, majątek lub sposób do życia na utrzymanie przyzwoite według stanu i kondycji zupełnie wystarczający”. Jednocześnie art. 72 przewidywał, że „prawne wyłączenie z liczby przysięgłych ma miejsce przeciwko tym, którzy widocznie zwyczajnych intelektualnych własności nie dostają, jako też i tym, których majątek tak jest obciążony długami, lub którzy interesa swe tak źle prowadzą, że dochodu stałego na utrzymanie się oczywiście mieć nie mogą”. Kandydatów na listę przysięgłych mieli podawać wójtowie i burmistrzowie. Listę miała „dopełnić, rozstrząsnąć i oczyścić”

²⁷ AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sek. III, sygn. 154.

²⁸ Dwie ławy przysięgłych, z których jedna decydowała w przedmiocie oddania pod sąd, a druga orzekała w kwestii winy, przewidywał również francuski kodeks postępowania karnego z 16 i 29 września 1791 r., jednakże przewidziane w kodeksie z 1791 r. *jury d'accusation* składało się tylko z 8 przysięgłych (por. A. Esmein, *A history of continental criminal procedure with special reference to France*, London 1914, s. 413). Zresztą w toku prac nad projektami wyraźnie powoływano się na wzory angielskie.

²⁹ Projekt statutu organicznego o sądownictwie, Warszawa 1819.

^{29a} Pawlikowski w rozprawie *O prawach kryminalnych* postulował sąd przysięgłych złożony z 20 osób. Uchwały zapadałyby większością $\frac{3}{4}$ głosów. (Pawlikowski, *O prawach kryminalnych*, Warszawa 1818, s. 37 i nast.).

rada wojewódzka. Lista, która przeszła przez kontrolę rady wojewódzkiej miała być wreszcie zatwierdzona przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Policji.

Opracowany też został projekt postępowania karnego przed sądami przysięgłych³⁰. Projekt stwierdzał na wstępie, że „jest przysięgłym w procesie każdy obywatel, mający lat 30 skończonych, majątek lub sposób do życia wystarczający bądź z własności dziedzicznej, bądź z posesji, bądź nareszcie z profesji, czy uczonego, czy handlowego, czy rzemieślniczego stanu pochodzący”. Przysięgli mieli decydować o zasadności oskarżenia, czyli o oddaniu pod sąd i o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa. Do orzekania o oddaniu pod sąd projekt przewidywał ławę oskarżającą, która miała się składać najmniej z 8 a najwyżej 23 przysięgłych. Skompletowanie ławy przysięgłych miało się odbywać w ten sposób, że po zebraniu się przysięgłych sędzia (lub urzędnik) kierujący zgromadzeniem odczytywał w obecności oskarżonego nazwiska wszystkich wezwanych i obecnych przysięgłych a oskarżony (a jeśli było ich kilku, to każdy z nich) miał prawo wyłączenia wyczytanego przysięgłego. Pierwsi dwaj przysięgli, których oskarżony uznał lub nie przeciw nim nie oświadczył decydowali o tym, czy istnieją powody wyłączające przysięgłego, którego wyłączenia oskarżony zażądał. Jeżeli na skutek wyłączeń liczba przysięgłych niewyłączonych była mniejsza, jak 8, to wówczas dobierano miejscowych przysięgłych (mieszkających w siedzibie sądu), których sędzia wzywał do zajęcia miejsca w ławie (przysięgli ci tak samo, jak i ci którzy byli specjalnie wezwani mogli być wyłączani). W przypadku, gdy ława uformowała się w liczbie mniejszej jak 12 przysięgłych, wówczas do oddania pod sąd konieczna była jednomyślność, jeżeli zaś ława liczyła więcej jak 12 przysięgłych wystarczyło, gdy za postawieniem w stan oskarżenia wypowiedziało się 12 przysięgłych. Decyzja przysięgłych wpisywana była na akcie oskarżenia w postaci formuły „sprawiedliwie“, jeżeli przysięgli zdecydowali o oddaniu pod sąd, „niesprawiedliwie“, jeżeli 12 przysięgłych, a jeśli było ich mniej to wszyscy jednomyślnie uznali, że oskarżenie nie może być wniesione, albo wreszcie „nie wiemy“, jeżeli przysięgli, którzy ukonstytuowali się w liczbie mniejszej niż 12 nie zajęli jednomyślnego stanowiska. W tym ostatnim przypadku sędzia (lub urzędnik) kierujący zgromadzeniem przysięgłych uwalniał obwinionego, jednakże obwiniony mógł być ponownie postawiony przed przysięgłymi w razie wykrycia nowych dowodów.

Przysięgli już w tym stadium postępowania nie potrzebowali trzymać się reguł dowodowych i projekt nie przewidywał „prawnych poszlak“, które musiałyby być stwierdzone, aby można było postawić obwinionego w stan oskarżenia. Projekt zalecał tylko, aby przysięgli decydujący o zasadności oskarżenia skłaniali się raczej

³⁰ AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, Projekt procedury dla przysięgłych, sygn. 154. Projekt znajduje się w rękopisie, na którym nie ma nazwiska redaktora. A. Suligowski podaje, że projekt procedury przed przysięgłymi opracował Jan Nepomucen Wolicki przy współudziale delegacji sejmu z 1818 r. Wydaje się, że Suligowski miał na myśli ten właśnie projekt (A. Suligowski, *Bibliografia prawnicza polska XIX i XX wieku*, Warszawa 1911, s. LXX).

„do surowości, gdyż nie sądzą, lecz tylko oddają oni pod sąd — są oni dla ochrony niewinnego, ale zarazem dla strzeżenia, aby nikt winny bez kary nie uszedł“. „Niedostatek dowodów, a nawet niedostatek powodów do oskarżenia prowadzących — czytamy dalej — nie powinien skłaniać zawsze przysięgłych do uwolnienia obwinionego od sądu“.

Projekt troszczył się o taki skład ławy oskarżającej, który by strzegł interesów klasy panującej. „Na przysięgłych do oskarżenia — głosi jeden z przepisów projektu³¹ — wybierać będzie zawsze sąd grodzki obywateli celujących majątkiem, roztropnością i obyczajowością. Na przysięgłych do oskarżania dlatego szczególnie światlejsi i roztropniejsi wzywani być powinni, iż tu jeszcze zachodzi wątpliwość względem niewinności posądzonego, którą tacy snadniej rozeznac i obrońić zdołają. Majętniejsi zaś mają być użyci z powodu, iż mają większy interes w zachowaniu porządku powszechnego i lepsze poznanie potrzeby tego porządku. Ponieważ ci nie sądzą nie potrzebują być równiej sytuacji z obwinionym“.

Procedura w przedmiocie oddania pod sąd przedstawiała się następująco: Sąd policyjny miejsca odebrania wiadomości o popełnieniu przestępstwa („czy przez skargę prywatną, czy z publicznego odgłosu“) przeprowadzał śledztwo wstępne³² i jeżeli uznał, iż są ważne powody uzasadniające podejrzenie popełnienia przestępstwa, sporządzał „krótki opis czynu“ w formie protokołu „indagacji“ (w protokole tym sąd wymieniał przyczyny podejrzenia i dowody uzasadniające to podejrzenie, nazwiska i adresy świadków oraz istotne dla sprawy okoliczności), poczem protokół ten wraz z projektem aktu oskarżenia i zebranymi dowodami rzeczowymi przysyłał do sądu grodzkiego (lub do sądu policyjnego miasta). Jednocześnie sąd policyjny przekazywał sądowi grodzkiemu oskarżonego „w więzach i pod aresztem, jeżeli tego okoliczności wymagać będą“. W tym samym czasie sąd policyjny zawiadamiał prezesa sądu grodzkiego i przysyłał mu kopie protokołu i aktu oskarżenia. Prezes sądu grodzkiego otrzymane akta przekazywał prokuratorowi polecając mu, aby był obecny podczas ferowania aktu oskarżenia. Jednocześnie wyznaczał jednego z urzędników do „dyrygowania formowaniem aktu oskarżenia“ oraz oznajmiał termin posiedzenia ławy przysięgłych i polecał policji sprowadzić na posiedzenie obwinionego (jeżeli nie był aresztowany), stronę skarżącą i świadków.

Po wylosowaniu przysięgłych sędzieja (lub urzędnik) kierujący zgromadzeniem odbierał od nich przysięgę³³ i odczytywał projekt aktu oskarżenia, który następnie

³¹ Poszczególne przepisy projektu nie są numerowane.

³² „Instrukcje i słuchanie świadków powinny się odbywać w miejscu otwartym dla wszystkich wyjąwszy przypadki, w których by stąd niebezpieczeństwo ukrycia zbrodni lub inne znaczne nieprzyzwoitości wpływać mogły, co dyskrekcji sędziego policji zostawić należy. Obwiniony nie powinien być do odpowiedzi przymuszany“.

³³ Treść przysięgi brzmiała: „Przysięgacie przed Bogiem i ludźmi, iż w egzaminie przeciw obwinionemu NN rozpocząć się mającym dowody i okoliczności z atencją rozważać będziecie i zdanie swoje bez uprzedzenia, bez namiętności, rzetelnie według przekonania wydadcie“.

wręczał naczelnikowi przysięgłych. Odczytywano również protokoły i dokumenty, przedkładano dowody rzeczowe oraz przesłuchiowano świadków. Protokoły z przesłuchania dokonanego w śledztwie wstępnym nie mogły jednak stanowić podstawy decyzji przysięgłych, przysięgli musieli bowiem oprzeć swoje przekonanie na wynikach ustnego postępowania. Postępowanie to miało być jawne (z wyjątkiem przypadków, gdy mogłoby wywołać zgorszenie). Po ukończeniu postępowania ustnego, w którym przesłuchano obwinionego, pokrzywdzonego i świadków, przysięgli udawali się na naradę, na której wydawali decyzję w przedmiocie oddania pod sąd.

W razie, gdy przysięgli zasiadający w ławie oskarżającej orzekli, że oskarżenie jest uzasadnione, sprawa przechodziła do ławy orzekającej, która zbierała się co kwartał (analogicznie do angielskich sesji kwartalnych). Powoływanie ławy przedstawiało się następująco. Najpierw prezes sądu skreślał z listy tych przysięgłych, którzy mieszkali w siedzibie sądu, dalej tych którzy w danym roku już raz zasiadali w ławie oraz tych, których uznał za niekwalifikujących się do „rozpoznawania przypadku i słusznego osądzenia czynu i intencji“. Nazwiska pozostałych przysięgłych wrzucał do urny i w drodze losowania wybierał 48 przysięgłych. Wylosowani przysięgli w liczbie 48 stanowili listę przysięgłych na daną sesję (jeżeli po wyłączeniach brakowało do liczby 48, wówczas uzupełniano listę przysięgłymi miejscowymi). Z listy 48 przysięgłych prezes sądu wyznaczał przysięgłych do osądzenia sprawy. W sprawach o przestępstwa zagrożone karą śmierci oraz dożywotniego albo 20-letniego więzienia lista przysięgłych wynosiła 24 osoby. Z tej liczby oskarżony wyłączał połowę, pozostała zaś połowa stanowiła ławę. W sprawach o pozostałe przestępstwa prezes przysyłał listę złożoną z 12 osób, oskarżony zaś mógł wyłączyć tylko połowę. W razie wyłączenia liczbę 12 przysięgłych uzupełniano innymi przysięgłymi znajdującymi się na liście 48 wylosowanych.

W postępowaniu przed sądem przysięgłych oskarżony mógł sobie przybrać obrońcę, a jeżeli tego nie uczynił sąd wyznaczał mu obrońcę z urzędu.

W trzy dni po aresztowaniu doręczano oskarżonemu akt oskarżenia wraz z protokołami (jego wyjaśnień i zeznań świadków), listą świadków, którzy mieli przeciwko niemu zeznawać oraz listą przysięgłych (tę ostatnią przysłało jednak dopiero na trzy dni przed rozprawą). Doręczenie aktu oskarżenia wraz z załącznikami musiało odbyć się w obecności obrońcy. Kopie aktu oskarżenia, protokołów i list doręczonych oskarżonemu przysyłane były prokuratorowi. Prokurator zbierał dokładniejsze informacje o przestępstwie i oskarżonym. Na trzy dni przed rozpoczęciem rozprawy oskarżony musiał wręczyć prokuratorowi listę osób, których przesłuchania sobie życzył. Prokurator wzywał wówczas te osoby na rozprawę.

Rozprawa przed sądem przysięgłych była jawna. Prezes po ustaleniu tożsamości oskarżonego streszczał mu zarzut i zapytywał go, czy przyznaje się do winy. Jeżeli oskarżony przyznał się do winy przysięgli nie orzekali już o winie i tylko sąd przystępował do wymierzenia kary. Jeśli zaś oskarżony nie przyznawał się prze-

prowadzano postępowanie³⁴. Zaczynało się ono od odebrania od przysięgłych przyrzeczenia (religijnego). Następnie prezes wzywał oskarżonego, aby uważał, a obrońcę, by zabierał głos „bez przesady i z przyzwoitością“, poczem pisarz odczytywał akt oskarżenia i listę świadków. Oskarżony i prokurator mogli sprzeciwić się przesłuchaniu świadków, którzy nie zostali umieszczeni na liście (odpowiedni przepis stanowił że „świadkowie (...) na rozkaz prezesa przywołani, a na listach stron nieumieszczeni przysięgi wykonać nie mają potrzeby, zeznania ich służyć tylko będą za informacje do lepszego wykazania prawdy“). Świadkowie zeznawali pod przysięgą. Najpierw słuchani byli świadkowie oskarżenia. Oskarżony i pokrzywdzony mogli zadawać im pytania za pośrednictwem prezesa sądu a sędziowie, przysięgli i prokurator bezpośrednio, ale za zezwoleniem prezesa sądu. Po przesłuchaniu świadków oskarżenia następowało przesłuchanie świadków obrony.

Jeżeli w toku rozprawy przysięgli uznali, że sprawa jest dla nich dostatecznie wyjaśniona, naczelnik przysięgłych komunikował to prezesowi sądu i wówczas postępowanie kończono i przysięgli przystępowali do wydania werdyktu. W przeciwnym razie postępowanie przeprowadzano do końca. Po wysłuchaniu świadków prezes sądu udzielał głosu stronom. Pierwszy zabierał głos obrońca, drugi prokurator. Dozwolone były repliki. Oskarżonemu przysługiwał głos ostatni. Po głosach stron prezes krótko streszczał przebieg sprawy, starając się nie wypowiadać swojego zdania, a następnie zapytywał przysięgłych, czy gotowi są do wypowiedzenia zdania. Jeżeli przysięgli nie mogli od razu wypowiedzieć zdania udawali się na naradę. Werdykt mógł być uchwalony tylko jednomyślnie, a jeśli przysięgli nie doszli do jednomyślności, wówczas naczelnik przysięgłych stwierdzał, że pozostawiają oni sprawę do osądzenia przez sąd. Przysięgli orzekali na podstawie swobodnej oceny dowodów³⁵.

Jeżeli przysięgli orzekli, że oskarżony nie jest winien zarzucanego mu przestępstwa sąd natychmiast uwalniał go, a jeżeli uznali, że popełnił zarzucane mu przestępstwo przystępował do zastosowania prawa.

Prokurator i oskarżony mogli w ciągu trzech dni zaskarżyć wyrok w drodze

³⁴ Rozpoczęcie postępowania przed przysięgłymi poprzedzało zapytanie przez jaki sąd oskarżony chce być sądzony, na co winien on był odpowiedzieć: „sądem Bożym i krajowym“.

³⁵ „Prawo nie wymaga od przysięgłych usprawiedliwiania się z pobudek, które do przekonania ich służyły, nie przypisuje im prawideł podług których by szczególnie dowód za zupełny i dostateczny uważać mieli, ale wymaga żeby się w cichości i z natężoną rozważą sami siebie pytali; żeby szczerze w sumieniu swoim badali jakie na rozumie ich okazane przeciw oskarżonemu dowody i zasady obrony jego zrobiły wrażenie. Prawo nie mówi uważać będziecie za prawdziwy każdy czyn, który zeznaniami tyłu lub tyłu świadków stwierdzony został. Nie mówi im także nie będziecie uważać dowodu za dostateczny który by się nie zasadzał na takim protokole, na takich dokumentach, na zeznaniu tyłu świadków, na tyłu oznakach; czyni im tylko to jedno zapytanie, które wszystkie ich obowiązki w sobie zawiera, czyli jesteście wewnątrznie przekonani“.

apelacji. W skardze apelacyjnej można było jednak zarzucać jedynie niewłaściwe zastosowanie prawa i niewłaściwe wymierzenie kary. Jeżeli oskarżony nie założył apelacji, sąd grodzki z urzędu przysyłał wyrok do wyższej instancji celem uzyskania aprobaty.

Omówiony wyżej projekt przesłano sądom i wybitniejszym prawnikom do opiniowania. Opinie na ogół były nieprzychylnie dla sądów przysięgłych. Większość opiniodawców wypowiedziała się przeciwko tej instytucji. Odnośnie sądów przysięgłych wysunięto szereg zarzutów. Zarzucano, że władza administracyjna będzie miała wpływ na mianowanie przysięgłych, że sądy przysięgłych nie mogą być wprowadzone w kraju rolniczym, gdyż odrywałyby ludzi od pracy, że będą tylko dodatkowym, a jednocześnie zbyt dużym obciążeniem. Powoływano się również na to, że sądy te byłyby nowością, która nie wiadomo jakie przyniosłaby wyniki oraz na to, że są one sprzeczne z tradycjami polskimi. Wsuwano zarzut, iż nie mogą być dobrymi sędziami ludzie, którzy nie znają prawa. Uważano, że sądy przysięgłych będą powodowały przewlekanie postępowania karnego i hamując będą wpływały na wymiar sprawiedliwości. Obawiano się też wprowadzenia sądów przysięgłych ze względu na „niski poziom cywilizacji i oświaty”. Powoływano się wreszcie na sprzeczność projektu z konstytucją³⁶. Na szczególną uwagę zasługuje głos wybitnego mecenasa warszawskiego Torosiewicza, który w opinii swojej podkreślał, że „przysięgli są bardziej szkodliwi niż pożyteczni”³⁷.

Najbardziej jednak decydującą była obawa przed dopuszczeniem do sądownictwa przedstawicieli społeczeństwa, w szczególności włościan. Obawy te wyraźnie wypowiedział Trybunał Cywilny Województwa Lubelskiego. W uwagach sporządzonych przez ten trybunał czytamy, że przeciw sądom przysięgłych przemawia m. in. niedostateczny poziom cywilizacji, ubożenie kraju, niezgodność ze zwyczajami i tradycjami, nieco dalej czytamy jednak, że przysięgli byłiby pożyteczni, gdyby składali się z klasy ludzi bogatych. W konkluzji swoich wywodów trybunał stwierdza, że w zasadzie instytucja przysięgłych może być pożyteczna, ale pod warunkiem, iż przysięgłymi będą ludzie „znaczni”³⁸. Jeszcze wyraźniej obawy te wyrażał B o g u-

³⁶ Por. np. wypowiedzi: Ilnickiego, Wołowskiego, Torosiewicza, Sosnowskiego, Kostrzyckiego, Bogusławskiego, Stawiarskiego, Bieńkowskiego, Ziemięckiego, Łazowskiego, Podoskiego, Wiśniewskiego oraz opinie sądów: Trybunału Cywilnego Województwa Mazowieckiego, Trybunału Cywilnego Województwa Lubelskiego, Trybunału Cywilnego Województwa Augustowskiego, Sądu Sprawiedliwości Karzącej Województwa Lubelskiego i Podlaskiego, Trybunału Cywilnego Województwa Krakowskiego, Sądu Najwyższej Instancji, Trybunału Cywilnego Województwa Płockiego, Sądu Kryminalnego Województwa Płockiego i Augustowskiego, Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego, tudzież opinię Prokuratora Generalnego (podpisał ją Szaniawski). AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego. Akta deputacji trudniące się ułożeniem projektu statutu organicznego dla sądownictwa obejmujące uwagi nad projektem statutu organicznego, sygn. 66aa.

³⁷ AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 68aa.

³⁸ Tamże.

sławski, który pisał, że „zasadą tego projektu nie powinno być, aby równy równego sądził z czego wypada, iż gdy włościanin jaką zbrodnię lub występki popełni, powinien być przez przysięgłych włościan sądzony, gdyż przecież doświadczenie uczy, że klasa ta nie posiada tyle zdrowego rozsądku, aby mogła względem popełnionego czynu kryminalnego przyzwoicie dać zdanie“³⁹.

Teoretycznego uzasadnienia nieprzydatności sądów przysięgłych podjął się Ksawery Potocki⁴⁰. W napisanym przez siebie memoriale Potocki pochwalał anglosaskie sądy przysięgłych pisząc, że „instytucja ta w Anglii od niepamiętnych czasów zaprowadzona, utrzymuje się tam ciągle, z przyczyny, iż jest tarczą wolności politycznej“⁴¹. Potocki krytykował też francuski sąd przysięgłych właśnie dlatego, iż — jego zdaniem — nie stanowił on takiej tarczy wolności, jak sąd angielski⁴². Na sądy przysięgłych — czytamy w wywodach Potockiego — trzeba patrzeć jako na „środek polityczny, czyli jako tarczę wolności politycznej narodu i osobistej mieszkańców krajowych“ oraz „sposób otrzymywania w ukaraniu przestępstw najściślejszej sprawiedliwości“⁴³. Jednakże mimo tych stwierdzeń wypowiedział się Potocki przeciwko wprowadzeniu sądów przysięgłych, uzasadniając to tym, że w Królestwie są inne stosunki niż w Anglii i nie należy obawiać się „samowolnych przesładowań przy pomocy sądownictwa karnego“ (!)⁴⁴.

Były jednak i głosy, które domagały się wprowadzenia sądów przysięgłych. Sąd Kryminalny Województwa Krakowskiego i Sandomierskiego nazywał sądy przysięgłych „dobrodziejstwem“, a Sąd Kryminalny Województwa Mazowieckiego i Kaliskiego „instytucją zbawczą“. Ten ostatni żądał rozszerzenia właściwości sądów przysięgłych (domagał się jednak zniesienia ławy oskarżającej)⁴⁵. Potrzebę wprowadzenia sądów przysięgłych szczegółowo uzasadnił Trybunał Cywilny Województwa Kaliskiego⁴⁶. Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko Uniwersytetu Warszawskiego. W opinii nadesłanej przez Uniwersytet Warszawski (opinię podpisał rektor Szwejkowski) czytamy, że instytucja sądów przysięgłych „jest z celu swojego warownią wolności mieszkańców kraju na każdy przypadek, a osobliwie w narodach mających konstytucję, jest tarczą przeciw uciemżeniom, których urzędnik nadużywający władzy sobie udzielonej, mógłby się dopuścić samowolnie przeciw

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Błądą w tej kwestii informację podaje A. Suligowski, który pisze, że Ksawery Potocki w obszernym memoriale przemawiał za wprowadzeniem sądów przysięgłych na wzór angielski, ale komisja sprawiedliwości i rada stanu po zasięgnięciu opinii różnych magistratur uznały instytucję tę za przedwczesną (A. Suligowski, op. cit., s. LXX).

⁴¹ K. Potocki, *O początku historii, korzyściach i niedogodnościach instytucji sądu przysięgłych rzecz krótka*, Warszawa 1819, s. 5.

⁴² Tamże, s. 10—11.

⁴³ Tamże, s. 12.

⁴⁴ Tamże, s. 17 i nast.

⁴⁵ AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, vol. 68aa.

⁴⁶ Tamże.

osobom pod zwierzchnictwem jego pozostającym⁴⁷. W konkluzji Uniwersytet Warszawski żądał rozszerzenia właściwości sądów przysięgłych przede wszystkim na zbrodnie stanu⁴⁸.

Wynik nadesłanych opinii był taki, że projekt wprowadzenia sądów przysięgłych upadł. W ten sposób zakończyła się druga próba wprowadzenia w Polsce sądów przysięgłych i postępowej procedury karnej⁴⁹.

III

Kiedy ostatecznie w dniu 14 sierpnia 1819 r. namiestnik królewski zadecydował, że należy odrzucić myśl wprowadzenia sądów przysięgłych⁵⁰ przystąpiono do opracowania zasadniczego projektu kodeksu postępowania karnego. Redaktorem

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Zbrodnie stanu poddane zostały właściwości Sądu Sejmowego. Procedurę przed Sądem Sejmowym określił ukaz Mikołaja I z 18 kwietnia 1827 r. o urządzeniu Sądu Sejmowego i prawidłach postępowania w tymże sądzie w sprawach o zbrodnie stanu (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 11, nr 45). Procedura przed Sądem Sejmowym odznaczała się pewnym postępowaniem w stosunku do obowiązujących wówczas procedur austriackiej i pruskiej, ale daleko jej było do zasad określonych w „projekcie procedury dla sądów przysięgłych“.

⁴⁹ W tym samym czasie podjęto próbę wprowadzenia sądów przysięgłych w Rzeczypospolitej Krakowskiej. Przewidywała je w art. 17 Konstytucja Rzeczypospolitej Krakowskiej z 2 maja 1815 r. Stosownie do reskryptu Komisji Organizacyjnej z 30 października 1817 powołano Kmitet Prawodawczy, który wspólnie z Komisją Organizacyjną opracował „pytania“ w przedmiocie przyszłej procedury karnej (*Pytania do kodeksu postępowania karnego*, Kraków 1818, sygnatura Biblioteki Narodowej w Warszawie III 657 396), następnie zaś Sejm Prawodawczy przyjął zasady, według których miał być opracowany projekt kodeksu. W myśl tych zasad o oddaniu pod sąd mieli wspólnie decydować przewodniczący sądu i przysięgli. Natomiast w postępowaniu jurysdykcyjnym przysięgli mieli decydować o winie, a sąd o karze. Ława przysięgłych miała się składać z 8 osób. Mieli oni być wybierani przez zgromadzenie gminne. Jedna z zasad głosiła że „ubóstwo nie jest prawną przyczyną do uwolnienia się od obowiązków przysięgłego, lecz gmina, która go obierze winna mu płacić diety“. Decyzje przysięgłych miały zapadać kwalifikowaną większością głosów. Na szczególną uwagę zasługuje to, że przysięgli mieli wydawać decyzje nie w oparciu o swobodną ocenę dowodów, ale w oparciu o reguły dowodowe. Wyroki sądów wydane przy współudziale przysięgłych miały być zaskarżane tylko w drodze skargi nieważności do sądu apelacyjnego (por. A. Helcel, *Rys postępów prawodawstwa karnego*, Kraków 1837, s. 163—165).

Do opracowania projektu nie doszło. Przebieg starań o opracowanie praw dla Rzeczypospolitej Krakowskiej, m. in. kodeksu postępowania karnego opisuje Hilary Maciszewski (Hilary Maciszewski: *Do historii ustawodawstwa karnego tudzież sejmów prawodawczych byłej Rzeczypospolitej Krakowskiej*, Kraków 1849). Píše o tym również J. Louis (J. Wawel Louis, op. cit., s. 11—25).

⁵⁰ Porównaj sporządzone przez Potockiego uzasadnienie do projektu (rękopis). AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sek. III, sygn. 72b.

projektu mianowany został Ksawery Potocki⁵¹. W dniu 6 stycznia 1820 r. Potocki przedłożył plan projektu⁵². Plan ten zatwierdziła Komisja Rządowa Sprawiedliwości. Przed zatwierdzeniem Komisja wprowadziła jednak pewne poprawki. Opracowany następnie według tego planu projekt przyjęty został na posiedzeniu w dniu 19 maja 1820 r. przez Radę Stanu⁵³.

Projekt dzielił się na dwie księgi. Księga pierwsza dotyczyła postępowania w sprawach o zbrodnie i występki, księga zaś druga odnosiła się do spraw o przewinienia policyjne.

Pierwsze artykuły zawierały postanowienia o charakterze ogólnym. Przepisy te m. in. stanowiły, że każdy może złożyć zawiadomienie o wiadomym mu przestępstwie, natomiast pokrzywdzony może złożyć skargę. Z wyjątkiem przypadków przewidzianych w kodeksie karnym złożenie doniesienia nie było obowiązkiem. W sprawach, w których nikt nie złożył doniesienia, a pokrzywdzony nie skorzystał z prawa wniesienia skargi, prokurator tak samo obowiązany był popierać postępowanie, jak we wszystkich innych sprawach. W myśl art. 6 obwiniony miał prawo do obrony „tak co do czynu, zamysłu i winy, jakoteż co do odwrócenia lub zmniejszenia kary“.

Pewne uprawnienia przewidywał projekt dla pokrzywdzonego. Sąd miał obowiązek odnalezienia pokrzywdzonego i zawiadomienia go o toczącym się postępowaniu. Dopóki pokrzywdzony nie został odnaleziony, obowiązek dochodzenia szkody oraz jej sprawców obciążał sąd. Sąd z urzędu musiał troszczyć się o wynagrodzenie szkody przez sprawcę przestępstwa lub osoby za niego odpowiedzialne. Zaniechanie przez pokrzywdzonego dochodzenia roszczeń majątkowych nie miało oczywiście wpływu na los skargi publicznej (o ile tak można nazwać przewidzianą w kodeksie działalność prokuratora).

Z przepisów wstępnych wynikałoby raczej, iż kodeks oparty został na zasadzie skargowości i kontradiktoryjności oraz zapewnienia oskarżonemu prawa do obrony. Treść pierwszych przepisów sugerowała, że projekt wzorowany jest na francuskim kodeksie postępowania karnego z 1808 r. Dalsze jednak przepisy rozwiewały to złudzenie. Twórca projektu w głównej mierze czerpał wzory z procedury austriackiej (z 1803 r.) i pruskiej (z 1805 r.). Jeśli chodzi o postępowanie przygotowawcze przyjmował on w całej rozciągłości zasady, na jakich opierały się inkwizycyjne procedury karne z 1803 i 1805 r. Odstępstwa od tych procedur czynił dopiero w dalszych stadiach postępowania. W stosunku do procesu austriackiego i pruskiego projekt wprowadzał tę istotną zmianę, że przewidywał udział prokuratora w toku postępowania przygotowawczego i jurysdykcyjnego, jednakże na terenach Królestwa

⁵¹ Tamże.

⁵² AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sek. III, sygn. 72b.

⁵³ *Projekt kodeksu postępowania karnego polskiego podług planu przez Komisję Rządową Sprawiedliwości poprawionego i zatwierdzonego, a na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia Rady Stanu w dniu 19 maja 1820 roku przyjętego* (druk).

instytucja prokuratorów nie stanowiła novum, wprowadzono ją bowiem jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego⁵⁴.

W sprawach o zbrodnie i występki postępowanie rozpoczynało się od tzw. „pierwszego śledztwa”. Podstawy wszczęcia śledztwa były następujące: 1) skarga pokrzywdzonego, 2) doniesienie urzędowe lub prywatne, 3) pogłoska powszechna, o której doniosła władza policyjna, 4) samooskarżenie, 5) przyłapanie na gorącym uczynku. Skarga pokrzywdzonego tylko wówczas mogła spowodować wszczęcie śledztwa, gdy wskazywała wyraźnie i dokładnie czyn i jego okoliczności oraz zawierała nazwisko, stan i adres wnoszącego skargę. Tym samym warunkom musiały odpowiadać doniesienia innych osób prywatnych. Nazwisko donosiciela nie było obwieszane, jednakże nie mogło ono być zatajone, jeżeli ujawnienia zażądał obwiniony albo jeżeli sąd uznał, że ujawnienie donosiciela jest konieczne. Prokurator zobowiązany był do wniesienia skargi z urzędu i do składania odpowiednich wniosków w toku postępowania. Pogłoskę powszechną sąd musiał sprawdzić. W tym celu musiał wezwać i przesłuchać osoby, od których pogłoska pochodziła.

Gdy sprawa dotarła (bezpośrednio lub za pośrednictwem prokuratora) do sądu, wówczas sąd grodzki winien był po zasięgnięciu zdania prokuratora rozważyć na niejawnym posiedzeniu podstawę wszczęcia postępowania i jeżeli czyn, o którym go zawiadomiono miał pozory zbrodni lub występkę „otworzyć” śledztwo.

Do otwarcia i prowadzenia śledztwa prezes sądu wyznaczał jednego z sędziów oraz protokolanta. W pewnych przypadkach mógł wyznaczyć do prowadzenia śledztwa wójta, burmistrza, sędziego cywilnego lub sędziego zjazdowego. Sędzia wyznaczony do prowadzenia śledztwa i protokolant winni byli przybrać sobie dwóch asesorów (analogicznie do procedury austriackiej). Asesorzy ci składali przysięgę, że „na całe postępowanie pilnie uważać, oraz wszystko i to tylko co w temże postępowaniu własnymi dostrzegą zmysłami, sumiennie i rzetelnie poświadczać i sekret zachowywać będą”.

Śledztwo prowadził sędzia grodzki, prokurator zaś miał szczególny obowiązek dostarczania mu poszlak i wszelkich innych środków mogących służyć do wykrycia przestępstwa. Prokurator miał też obowiązek składania odpowiednich wniosków dotyczących prowadzenia śledztwa.

W przypadkach nagłych, jeżeli groziło zatarcie śladów przestępstwa, postępowanie mogła wszcząć również władza policyjna. Obowiązana była ona wówczas przybrać sobie do wykonywanych czynności dwóch świadków. Opis tych czynności musiał być przesłany w ciągu 24 godzin do sądu grodzkiego lub do prokuratora.

Celem śledztwa miało być „przekonanie się lub zbliżenie się ile możności do przekonania: czyli czyn popełniony został, z jakimi okolicznościami, i czy jest zbrodnią lub występkiem, oraz śledzenie sprawcy i współwinnych”.

Środkami służącymi do osiągnięcia tego celu miały być oględziny, rewizje,

⁵⁴ Por. A. Heylman, *O sądownictwie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1834, s. 61 i nast.

opinie biegłych, przesłuchania oskarżyciela, donosiciela, pokrzywdzonego, jego rodziny, domowników i sąsiadów (osoby te należało przesłuchiwać niezależnie od tego, czy zeznania tych osób mogły stanowić „prawny dowód“ popełnienia przestępstwa). Projekt określał sposób pytania oraz sporządzania protokołów.

Śledztwo należało zakończyć, jeżeli została wyjaśniona istota czynu oraz wykryto i sprawdzono tzw. „poszlaki prawne“ albo, gdy dalsze prowadzenie śledztwa okazało się bezskuteczne. Sąd winien był odstąpić od prowadzenia śledztwa również wówczas, gdy pozorne poszlaki nie znalazły potwierdzenia. Projekt określał, co należy rozumieć przez „poszlakę prawną“. Wymieniał on też bliższe i dalsze poszlaki dla poszczególnych rodzajów przestępstw oraz stanowił, kiedy i jakie doniesienia mogą stanowić „prawną poszlakę“.

Obwiniony mógł w celu zupełnego oczyszczenia się żądać dalszego prowadzenia śledztwa. Sędzia miał wówczas obowiązek prowadzić dalej śledztwo i jeżeli obwiniony oczyścił się wydawał mu odpowiednie zaświadczenie.

Gdy sędzia zakończył śledztwo w ciągu 24 godzin przysyłał akta śledztwa wraz z relacją prokuratorowi. Prokurator w ciągu 2 dni składał wniosek w przedmiocie dalszego postępowania.

Sąd w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania wniosku prokuratora rozpatrywał przy zamkniętych drzwiach wyniki śledztwa. Na tym posiedzeniu nie mógł być obecny nawet prokurator.

Sąd rozpatrywał: 1) czy śledztwo przeprowadzono należycie i zgodnie z przepisami prawa (gdy sąd spostrzegł braki odsyłał sprawę do uzupełnienia śledztwa), 2) czy czyn jest przestępstwem, 3) czy istnieje pewność lub duże prawdopodobieństwo, że czyn przestępczy popełnił obwiniony, 4) czy przeciwko obwinionemu przemawiają zebrane w śledztwie poszlaki i czy poszlaki te zostały sprawdzone i wreszcie 5) czy przez śledztwo sprawa jest tak przygotowana, że dalsze postępowanie nie jest potrzebne.

Na decyzję sądu dotyczącą punktu 2 i 3 prokurator mógł w ciągu 8 dni złożyć odwołanie do sądu wyższej instancji, na decyzję zaś dotyczącą punktu 4 odwołanie mógł złożyć obwiniony, ale tylko wówczas gdy został pozbawiony wolności. Po zakończeniu śledztwa następowało drugie stadium postępowania tzw. badanie. Do badania sąd wyznaczał jednego z sędziów. Celem „badania“ było: 1) zebranie dowodów dotyczących czynu, jego okoliczności i winy obwinionego, (a więc tu nie wystarczały już poszlaki, tak jak w śledztwie), 2) wykrycie współników, 3) ustalenie wysokości szkody. W tym stadium postępowania sąd stosował aresztowanie, przesłuchiwał obwinionego, konfrontował świadków, dokonywał oględzin, zbierał opinie biegłych, badał dokumenty i inne papiery. Przesłuchanie obwinionego było ogólne i szczegółowe. Jeżeli obwiniony był oporny sąd mógł stosować takie środki, jak odosobnione zamknięcie, zamknięcie o chlebie i wodzie oraz zatrzymanie w domu badania aż do czasu złożenia prawidłowego zeznania. Świadkowie zeznawali pod przysięgą (z wyjątkiem pewnych osób).

Projekt szczegółowo określał sposób pytania, sposób, w jaki sędzia winien się

zachować w czasie badania oraz sposób sporządzania protokołów. Jeżeli w badaniu zostały wyjaśnione wszelkie okoliczności albo jeżeli okazało się, że nie ma nadziei, by dalsze „badanie” przyniosło pozytywne rezultaty następowało zakończenie „badania”. Przed zamknięciem należało uzupełnić jeszcze protokół tym, co mogło służyć do obrony obwinionego. Należało więc wyjaśnić obwinionemu, że w ciągu 24 godzin może się namyśleć i powiedzieć wszystko, co może przyczynić się do jego obrony (termin ten mógł być na prośbę obwinionego przedłużony do 48 godzin). Po upływie 24 godzin następowało ostatnie przesłuchanie obwinionego, w którym mógł on podać wszystko, co miał na swoją obronę. Przed zamknięciem badania oskarżony mógł też przybrać sobie obrońcę. Kodeks odróżniał dwie kategorie obrońców, a mianowicie obrońców sądowych i obrońców, których oskarżony mógł sobie wybrać spośród osób nietrudniących się występowaniem przed sądem. W sprawach o zbrodnie, jeżeli obwiniony nie wybrał sobie obrońcy sądowego wyznaczano mu obrońcę z urzędu, jeżeli jednak obwiniony przybrał sobie już obrońcę nieurzędowego, niepodlegającego o współudział w przestępstwie i nie życzył sobie obrońcy z urzędu, wówczas sąd winien był poprzestać na obrońcy niesądowym. Prawo ustanowienia obrońcy lub złożenia prośby o wyznaczenie obrońcy z urzędu mieli również krewni, powinowaci (w określonych stopniach), małżonek, opiekun oraz osoba odpowiedzialna za szkody majątkowe. i to nawet wówczas, gdy obwiniony zrzekł się obrońcy.

Obroncy musiał sąd okazać w komplecie akta śledztwa i badania oraz zezwolić na rozmowę z obwinionym. O tym, czy rozmowa miała się odbyć sam na sam, czy też w obecności osoby przydanej przez sąd, decydował sędzia prowadzący badanie. Sąd wyznaczał następnie termin (najkrótszy 3, a najdłuższy 15 dni), w którym obrońca winien był zgłosić się do sędziego w celu złożenia oświadczenia, czy nie życzy sobie uzupełnienia badania lub sprawdzenia nowych okoliczności podanych na obronę oskarżonego. O przyjęciu lub odrzuceniu wniosku decydował sąd na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu wniosku prokuratora. Następnie sędzia przysyłał akta prokuratorowi i z kolei jemu wyznaczył termin do oświadczenia się w przedmiocie uzupełnienia dochodzeń. Po tych czynnościach i ewentualnych wnioskach obrońcy i prokuratora sędzia dokonywał zupełnego zamknięcia protokołu i w ciągu 3 dni przysyłał akta sprawy wraz ze swoją relacją prezesowi sądu.

Prezes sądu w ciągu 30 dni (w zależności od objętości akt) musiał wyznaczyć publiczną rozprawę. O terminie rozprawy zawiadamiał on obwinionego i obrońcę, polecając temu ostatniemu, aby przygotował obronę na piśmie i odczytał ją (sam lub jego pełnomocnik) na rozprawie. Prokuratorowi zaś przysyłał akta sprawy z poleceniem uzupełnienia aktu oskarżenia, który musiał być sporządzony już przy pierwszym przesłaniu akt. Prezes sądu jednocześnie polecał prokuratorowi, ażeby po wykorzystaniu akt przesłał je obrońcy. Obrońca otrzymywał akta w celu uzupełnienia obrony, która również musiała być sporządzona już przy pierwszym przesłaniu akt. Obronę na piśmie mógł też ułożyć sam obwiniony.

Rozprawa, o ile tak można nazwać przewidziane w projekcie posiedzenie, miała

być jawna, sąd jednak miał mieć możliwość uchYLENIA jawności w przypadku, gdyby sprawa lub jej szczegóły mogły być gorszące albo obrażające „przystojność“. Rozprawa mogła odbywać się przy drzwiach zamkniętych również na wniosek obwinionego („gdyby podług uznania sądu publiczne sprawy wprowadzenie więcej stawie jego lub jego spokojności zaszkodzić mogło, jak sama kara na najgorszy wypadek“).

Oskarżony aresztowany musiał być sprowadzony na rozprawę (bez więzów), natomiast pozostający na wolności mógł stawić się osobiście, albo zastąpić się przez obrońcę.

Rozprawa zaczynała się od tego, że prezes wzywał prokuratora, aby odczytał akt oskarżenia. W przypadku, gdy akt oskarżenia ułożył oskarżyciel prywatny (pokrzywdzony) prokurator, jeżeli zgadzał się z treścią tego aktu, mógł go odczytać względnie wezwać do odczytania oskarżyciela. Wniosek dotyczący zastosowania kary prokurator musiał jednak sam złożyć. Po odczytaniu aktu oskarżenia mógł przemówić pokrzywdzony lub jego pełnomocnik i żądać wynagrodzenia szkody. Następnie odbywało się odczytanie akt śledztwa, badania i dokumentów oraz okazywanie dowodów rzeczowych. Po przeczytaniu zaś aktu oskarżenia i dokumentów, jak również obejrzeniu dowodów rzeczowych (lico) prezes wzywał obwinionego i jego obrońcę, aby przedstawili obronę (obwiniony ustnie lub na piśmie, a obrońca na piśmie). Po wygłoszeniu lub odczytaniu obrony przez obwinionego oraz odczytaniu wyводу obrończego przez obrońcę mógł jeszcze raz zabrać głos prokurator i pokrzywdzony, Obwiniony i jego obrońca mogli, jeżeli tego żądali, wypowiedzieć ostatnie zdanie.

Natychmiast (wyjątkowo następnego dnia) po zakończeniu rozprawy sąd przystępował do wydania wyroku. W składzie sądzącym nie mógł zasiadać sędzia, który prowadził śledztwo lub badanie. Przed przystąpieniem sądu do wyrokowania wszyscy, łącznie z prokuratorem, musieli opuścić salę. Decyzja sądu zapadała większością głosów. Wyrok mógł być: 1) skazujący, 2) zupełnie uniewinniający, 3) stwierdzający, że sąd nie uznał obwinionego winnym, 4) uwalniający od sprawy dla braku dowodów⁵⁵. W tym ostatnim przypadku sąd mógł zastosować dozór policyjny albo

⁵⁵ To zróżnicowanie wyroków wynikało z legalnej teorii dowodów oraz z przyjęcia zasady, iż obwiniony obowiązany jest udowodnić swoją niewinność. Wyjaśnienia wymaga przede wszystkim różnica między wyrokiem „zupełnie uniewinniającym“ i wyrokiem stwierdzającym, że sąd „nie uznał obwinionego winnym“. Różnicę tę najlepiej wyjaśnią odnośne przepisy projektu, a mianowicie art. 386 przewidujący pierwszy i art. 387 przewidujący drugi rodzaj wyroku.

Art. 386 „Jeżeli obwiniony zupełnie udowodnił, iż zarzuconej mu zbrodni lub występku wcale popełnić nie mógł, lub że nie popełnił albo jeżeli okazał i dowiódł przyczyny zły zamiar i winę [w XIX w. termin „wina“ oznaczał tylko winę nieumyślną] wymawiające, na ówczas należy wyrokować, iż się go za zupełnie niewinnego uznaje“.

Art. 387 „Jeżeli obwiniony niewinności swojej sposobem w artykule poprzedzającym opisanym nie udowodnił wprawdzie jednak walczące przeciw niemu poszlaki lub dowody tak dalece osłabił, iżby podług art. 138 pod nr 4 do badania pociągniętym

umieścić podejrzanego w domu badania, w domu aresztu policyjnego lub w domu pracy. Ogłoszenie wyroku odbywało się jawnie.

W ciągu 3 dni od ogłoszenia wyroku prokurator, pokrzywdzony oraz oskarżony i jego obrońca mogli się odwołać do sądu wyższej instancji. W ciągu 15 dni musiał być wywiedziony rekurs. Podstawy zaskarżenia były ściśle określone, oddzielnie dla prokuratora, pokrzywdzonego i obwinionego. Prokurator mógł założyć odwołanie również na korzyść skazanego. Środek odwoławczy powodował ponowne rozpatrzenie sprawy na jawnym posiedzeniu, które odbywało się według tych samych zasad, co posiedzenie sądu I instancji. Jeżeli orzeczenie sądu II instancji pokrywało się z orzeczeniem sądu I instancji, wówczas dalsze odwołanie nie przysługiwało (z wyjątkiem przypadku gdy prokurator lub strona przeciwna założyła do Trybunału Najwyższego skargę nieważności z powodu pogwałcenia prawa lub pogwałcenia zasadniczych formalności śledztwa, badania lub sądenia albo przekroczenia przez sędziego przysługującej mu władzy albo wreszcie niewłaściwości sądu). Zarzut wydania wyroku w oparciu o analogię prawa albo o błędną jego interpretację nie upoważniał do założenia kasacji (skargi nieważności).

Projekt przewidywał też wznowienie postępowania. Przepisy projektu odróżniały wznowienie postępowania zakończonego uniewinnieniem, skazaniem, uwolnieniem obwinionego od sprawy oraz nieuznaniem go za winnego. Ponadto projekt odróżniał jeszcze wznowienie postępowania zakończonego wydaniem orzeczenia skazującego na karę śmierci.

Projekt przewidywał odrębne postępowanie przeciw nieobecnym i zbiegłym.

Księga druga dotyczyła postępowania w sprawach o tzw. przewinienia policyjne. Postępowanie w tych sprawach odznaczało się znacznym uproszczeniem.

Projekt opracowany przez Potockiego stanowił pewien postęp w stosunku do procedury pruskiej (z 1805 r.) i austriackiej (z 1803 r.), szczególnie w stosunku do tej ostatniej. Postępem był obowiązek ujawnienia na żądania obwinionego nazwiska donosiciela, postępem był również system środków odwoławczych (jednakże środki odwoławcze wprowadzono już wcześniej, a mianowicie w czasach Księstwa Warszawskiego, aczkolwiek nie bardzo harmonizowały one z obowiązującymi procedurami inkwizycyjnymi). Postęp stanowiło również wprowadzenie zasady, że nie może brać udziału w wydawaniu wyroku sędzia, który prowadził śledztwo lub badanie, a dalej wprowadzenie jawnego posiedzenia sądowego (aczkolwiek również

być nie mógł, lub jeżeli przyczyny zły zamiar i winę wymawiające niezupełnie udowodnił, lecz do przekonania zbliżył, naówczas wyrzeczę sąd, iż go nie znalazł być winnym“.

Każdy z tych wyroków wywierał inny skutek w zakresie możliwości wznowienia postępowania. Najtrudniej było wznowić postępowanie w przypadku wydania wyroku „zupełnie uniewinniającego“, gdyż wówczas wznowienie mogło nastąpić tylko w razie ujawnienia się fałszu dowodów. Najłatwiej natomiast można było wznowić postępowanie w razie, gdy sąd wydał wyrok „uwalniający dla braku dowodów“.

W tym przypadku można było wznowić postępowanie w razie ujawnienia się jakiegokolwiek nowego dowodu.

i to zostało już wprowadzone w okresie Księstwa Warszawskiego), dopuszczenie obrońcy do udziału w postępowaniu (również wprowadzone w czasach Księstwa) oraz udostępnienie akt obrońcy.

Jednakże projekt posiadał zbyt wiele cech inkwizycyjnych, by można go było uznać za postępowy. Na szczególną uwagę zasługuje sposób zbierania dowodów, który oparty był na zasadach typowych dla procesu inkwizycyjnego. Postępowanie przygotowawcze zachowało ślady podziału na *inquisitio generalis* i *inquisitio specialis*. W projektowanym procesie prokurator nie miał roli właściwego oskarżyciela. Charakterystyczny dla procesu inkwizycyjnego był też ciężący na obwinionym obowiązek dowodzenia swojej niewinności. Nie mniej reakcyjny był system wyroków i związany z nim sposób uregulowania problematyki wznowienia postępowania. Zachowana również została typowa dla procesu inkwizycyjnego legalna teoria dowodów. Proces był pisemny, pośredni, formalistyczny i w przeważającej mierze tajny. W stosunku do „projektu procedury dla sądów przysięgłych” projekt Potockiego był krokiem wstecz. Projekt ten był także krokiem wstecz w stosunku do francuskiego *code d'instruction criminelle* z 1808 r., wprowadzenie którego projektowane było w Księstwie Warszawskim.

Projekt wniesiono na Sejm, który obradował w 1820 roku. Obrady nad projektem rozpoczęły się 22 września 1820 r.⁵⁶ W tym dniu po krótkim wprowadzeniu, którego dokonał przedstawiciel Rady Stanu, Izba Poselska zajęła się czytaniem projektu. Następnego dnia Ksawery Potocki, występujący z ramienia Rady Stanu, przedstawił uzasadnienie projektu i potrzebę wprowadzenia jednolitego dla całego Królestwa kodeksu postępowania karnego. Po wystąpieniu Potockiego rozpoczęła się dyskusja, która trwała do 25 września. Posłowie narzekali na pośpiech i niemożność gruntowniejszego zapoznania się z projektem (projektu nie rozesłano posłom przed zebraniem się sejmu). Chociaż posłowie na skutek braku czasu nie mogli zgłębić szczegółów projektu, to jednak mimo to projekt spotkał się z ostrą krytyką⁵⁷. Posłowie uważali, że przewidziana w projekcie procedura nie zabezpiecza praw mieszkańców Królestwa. Gwałtownie potępiono ograniczenie jawności. Podnoszono niezgodność projektu z konstytucją (w szczególności z wyrażoną w konstytucji zasadą *neminem captivabimus*). Domagano się wyrzucenia z projektu instytucji prokuratora, a przynajmniej ograniczenia jego władzy. Uważano, że przewidziane w projekcie uprawnienia prokuratorów uszczuplają władzę sądów, w których zasiadają nieusuwalni i w części wybieralni sędziowie. Zarzucano, że tak szeroko pojęte prawa prokuratorów zagrażają wolności obywatelskiej. Na szczególną uwagę zasługuje głos posła powiatu brzeskiego Słubickiego, który uważał, że prokurator ma przewagę nad sądem i w związku z tym twierdził, iż „przewaga ta jeżeli teraz jest zbyt wielka, w przypadku zmiany systematu sądownictwa poko-

⁵⁶ Dziennik posiedzeń Izby Poselskiej w czasie Sejmu Królestwa Polskiego w roku 1820 odbytego, s. 28 i nast.

⁵⁷ Tamże, s. 46—131.

leniom następnym zagrażały mogła“⁵⁸. Największą jednak burzę wywołał brak sądów przysięgłych. Tenże sam Słubicki oświadczył, że „zgadza się ze zdaniem, aby tymczasowo przy obieralności i niepodległości sędziów sądy przysięgłych nie były rozciągniętymi do przestępstw cięższych i pospolitych między gminem zdarzających się, lecz koniecznie zastosowanymi w sprawach o opinię, co częstokroć zbrodnią stanu nazywają, a w istocie skutkiem prześladowania urzędnika być może“⁵⁹. Jako gorący zwolennik sądów przysięgłych wystąpił deputowany z Warszawy Dominik Krysiński. Po długim wywodzie na temat dobrodziejstw, jakie przynoszą sądy przysięgłych przemówienie swoje zakończył słowami: „Z powodu przeto, że projekt wniesiony nie ma rękojmi zaufania publicznego, że w nim opuszczona jest instytucja sądów przysięgłych, że pomieniony jest wzgląd na jawność sądownictwa, że rozbiór wielu artykułów stawia go w sprzeczności z ustawą konstytucyjną oświadczam się przeciw projektowi“⁶⁰. Poseł Leon Dembowski twierdził, że wyroki sądów przysięgłych są „prawdziwą rękojmią niepodległości“⁶¹. Godny uwagi jest również głos posła powiatu wieluńskiego Bonawentury Niemojowskiego, który wywodził, że konieczność wprowadzenia sądów przysięgłych wypływa z umowy społecznej (praw towarzyskich). Uważał on, że zasada jawności i sądy przysięgłych są podstawowymi filarami sądownictwa. Niemojowski twierdził, że tylko przysięgły „... z tą bezstronnością i uwagą sędzi współobywatela, z jaką sam chciałby być sądzonym“⁶². Poseł Okołowicz twierdził, że „za żądaniem sądu przysięgłych w rządzie reprezentacyjnym ważne mówią pobudki zagrażające dziełom fikcji i przemocy, pod którymi niewinność, prawo i sprawiedliwość, często pada ofiarą“⁶³. Wprowadzenia sądów przysięgłych żądali również inni posłowie i deputowani, jak Wierzbowski, Wincenty Niemojowski, Łabęcki, Krasiński, Kąpica, Faltz, Komorowski, Michał Potocki⁶⁴. Żądanie wprowadzenia sądów przysięgłych zawierał nawet ultrareakcyjny głos księdza Łętowskiego, który domagał się wprowadzenia postępowania karnego bardziej surowego⁶⁵.

Po dyskusji udzielono głosu referentom z ramienia rady stanu. Projektu bronili Zieliński, Ilnicki i Ksawery Potocki. Ten ostatni w obszernym wywodzie starał się zbić zarzuty wysunięte w dyskusji. Szczególnie żywo oponował przeciwko zarzutowi, że projekt został narzucony i jest dziełem cara⁶⁶. Wreszcie Potocki korzystając z upoważnienia udzielonego mu przez „Najjaśniejszego Pana“ wezwał sejm do przerwania debaty w tym celu, aby komisje sejmowe omówiły sprawę projektu

⁵⁸ Tamże, s. 61.

⁵⁹ Tamże, s. 61.

⁶⁰ Tamże, s. 60.

⁶¹ Tamże, s. 62.

⁶² Tamże, s. 69—70.

⁶³ Tamże, s. 101.

⁶⁴ Tamże, s. 76—108.

⁶⁵ Tamże, s. 110.

⁶⁶ Tamże, s. 145—146.

wspólnie z Radą Stanu. Obrady przerwano do 28 września. Po przerwie sprawa projektu z powrotem wróciła na posiedzenie sejmowe. W imieniu komisji sejmowych zabrał głos poseł Szołowski, który oświadczył, że wspólne obrady komisji sejmowych i Rady Stanu nie przyniosły zamierzonego rezultatu, poczem zaapelował do Sejmu, aby przystąpił do głosowania⁶⁷. Wówczas Potocki jeszcze raz poprosił o głos i twierdził, że komisje dyskutowały nad zasadami, a to nie może należeć do kompetencji komisji, gdyż ustalenie zasad jako wchodzące w zakres inicjatywy ustawodawczej należy tylko do króla⁶⁸. Na próżno jednak Potocki bronił projektu, na próżno też apelował do obowiązków obywatelskich. Po Potockim przemówił raz jeszcze Dominik Krysiński, który stwierdził, że komisje sejmowe uznały, iż aby projekt mógł być przyjęty musiałyby być wprowadzone do niego tak istotne zmiany, że trzeba by raczej rozpocząć dyskusję na temat ustalenia zasad, na jakich powinien się oprzeć projekt. Krysiński zaznaczył, że sądy przysięgłych musiałyby się znaleźć wśród ustalonych zasad⁶⁹.

W głosowaniu na 120 posłów 117 wypowiedziało się przeciw projektowi, a tylko trzech za projektem. Zdecydowaną większością głosów projekt został odrzucony.

Główną przyczyną odrzucenia projektu była wzrastająca stale niechęć społeczeństwa do caratu. Gwałcenie przez cara konstytucji oraz nadużycia urzędników wzmagaly opozycję. Żądano więc takiego postępowania, które zabezpieczyłoby obywateli Królestwa przed prześladowaniami dokonywanymi przy pomocy prawa karnego. Taką gwarancję mogło stworzyć tylko postępowanie oparte na zasadzie istnienia sądów przysięgłych. Stąd rozbieżności w kwestii przydatności sądów przysięgłych między magistraturami a Sejmem⁷⁰. Jednakże ci, którzy domagali się

⁶⁷ Tamże, s. 166.

⁶⁸ Tamże, s. 167—170.

⁶⁹ Tamże, s. 169—170.

⁷⁰ Sprawa wprowadzenia sądów przysięgłych nurtowała społeczeństwo także po sejmie z 1820 r. Świadczą o tym ówczesne publikacje. W pierwszym tomie „Dekady Polskiej“ znajdują się aż trzy wypowiedzi na temat reformy postępowania karnego, w szczególności zaś na temat sądów przysięgłych. W pierwszej z nich anonimowy autor wypowiada się za wprowadzeniem sądów przysięgłych, w wywodach jego przebiega jednak obawa przed dopuszczeniem włóścian do wymiaru sprawiedliwości. Proponuje więc wyjście kompromisowe. Wysuwa postulat, aby w ten sposób dobierano przysięgłych, by w każdej sprawie ława przysięgłych składała się z przedstawicieli wszystkich klas dobranych w równej liczbie w drodze losowania. Proponował też autor tej wypowiedzi wyłączenie spod kompetencji sądów przysięgłych inowierców i osób nieposiadających praw cywilnych, (O sędziach przysięgłych: Dekada Polska, t. I (1821), s. 82—90).

Autor drugiej wypowiedzi domagał się także sądów przysięgłych, ale polemizował z autorem pierwszej wypowiedzi, uważał on bowiem, że proponowany przez niego dobór przysięgłych sprzeciwiałby się zasadzie, że każdy ma być sądzony przez równego sobie (O ... W ... K ... Do wydawców Dekady Polskiej, Dekada Polska, t. I (1821), s. 276—288).

Trzecią wypowiedź stanowił artykuł wychwalający angielską procedurę karną.

sądów przysięgłych czynili to nie dla „pospólstwa“, ale dla przedstawicieli klasy panującej. Żądali oni klasowego sądu przysięgłych, co niedwuznacznie wynikało z szeregu wypowiedzi. To obiektywnie postępowe żądanie sądu przysięgłych wpływało więc raczej z niechęci do cesarskich urzędników niż z postępowego programu społecznego ^{70a}. W piętnaście lat później jedno z emigracyjnych czasopism tak pisało o sprawie upadku projektu z 1820 r. „Od pierwszego Sejmu do drugiego, z jednej strony rosnące coraz bardziej nadużycia i widoczne gwałcenie dopiero co nadanej ustawy konstytucyjnej wzmogły nieukontentowanie w narodzie i wywierając wpływ skuteczny na wybory pomnożyły liczbę członków opozycji, z drugiej strony doświadczenie, ten probierczy kamień wszelkiego rodzaju instytucji i praw okazało szkodliwy dla kraju pośpiech w przyjmowaniu praw niedostatecznie wytrawionych. Stąd postęp niezmierny w obradach sejmowych z r. 1820, bo kiedy kodeks karny na przeszłym Sejmie małą tylko większością przeszedł przez Izbę Poselską, wniesiona na Sejm 1820 procedura kryminalna znalazła zaledwie trzy kreski affirmative, rzeczy więc w tym samym pozostały stanie, i jak to, tak żadne inne stanowcze prawo nie było przyjęte; korzyść negative, do jakiej jedynie dążyć należało pod rządem, pod którym każda niemal nowa ustawa zamiast posunięciem się naprzód była cofnięciem się w tył cywilizacji! Pan i Samodzierzca Wszech Rosji nie mógł zataić niezadowolenia swojego z postępowania Izby Poselskiej, z wysokości tronu okrył Reprezentantów Narodu zarzutami, iż powołaniu swojemu zadość nie uczynili“ ⁷¹.

IV

Myśl zorganizowania w Królestwie sądów przysięgłych i wprowadzenia procesu karnego wzorowanego na postępowych procedurach burżuazyjnych doczekała się realizacji, aczkolwiek na czas bardzo krótki. Nową procedurę karną, dostosowaną do organizacji sądowej opartej na instytucji sądów przysięgłych i w szerokiej mierze zapewniającą oskarżonemu prawo do obrony wprowadzał kodeks karny Gwardii Narodowej Warszawskiej ⁷². Procedura ta miała zastosowanie jedynie do członków

Autor artykułu żądał wprowadzenia sądów przysięgłych, zapewnienia oskarżonemu prawa do obrony i jawności postępowania (*O procedurze kryminalnej*, Dekada Polska, t. I (1821), s. 386—405).

^{70a} Inny natomiast charakter miała propagowana w późniejszym okresie przez rewolucyjnego demokratę Wiktora Heltmana idea sądów przysięgłych wybieranych przez lud. (W. Heltman, *Rozbiór pisma o demokratycznej organizacji Francji*, Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Poitiers 1840, cz. II, zes. I, s. 67 i nast.).

⁷¹ F. W., *Krótki rzut oka na różne koleje i główne zmiany, jakim uległo w Polsce prawodawstwo cywilne i karne od czasu ostatniego rozbioru aż do rewolucji 29 listopada 1830 z względem szczególnym na ostatnie lat piętnaście*. (Kronika Emigracji Polskiej, t. III, 1835, s. 173).

⁷² AGAD. Władze centralne powstania 1830—31. Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, sygn. 730. Rękopis tego kodeksu odnalazł w Archiwum Głównym Akt Dawnych prof. Lewandowski z UMK w Toruniu. Pomnik ten

powstańczej organizacji wojskowej o charakterze pomocniczo-rezerwowym, jaką była Warszawska Gwardia Narodowa. Żywot kodeksu, który wprowadzał w Królestwie sądy przysięgłych i związaną z nimi procedurę karną połączony był więc z losami powstania. Nie mógł on zresztą przeżyć powstania, gdyż przeznaczony był dla Gwardii Narodowej, która przecież była wojskową organizacją powołaną do życia uchwałą Rządu Tymczasowego (z 11 grudnia 1830 r.)⁷³. Niezależnie jednak od tego, jak długo kodeks ten obowiązywał i jaki był jego zasięg personalny, stanowi on interesujący pomnik naszego prawodawstwa karnego. Był on pierwszą i zarazem jedyną udaną próbą wprowadzenia w Królestwie sądów przysięgłych. Zasługuje on na uwagę również z tego względu, że właściwie należy go zaliczyć do pomników wojskowego prawa karnego, a w związku z tym trzeba podkreślić, iż jako pomnik prawa wojskowego kodeks ten należy do oryginalnych i wyjątkowych. Nawet w tych państwach burżuazyjnych, w których instytucja sądów przysięgłych została przyjęta

był ogłoszony drukiem przez dowódcę Warszawskiej Gwardii Narodowej senatora A. Ostrowskiego. Egzemplarz drukowany znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 85 831/I). Istnieją jednak drobne rozbieżności między wydaniem drukowanym a rękopisem. O kodeksie tym pisał już swego czasu J. A d a m u s w artykule pt. *Przegląd źródeł Polskiego Prawa Wojskowego obowiązującego za czasów Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i Powstania Listopadowego* (Wojskowy Przegląd Prawniczy 4/1931). A d a m u s korzystał z egzemplarza znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej.

⁷³ Dla regularnych oddziałów wojskowych istniejących w Królestwie jeszcze przed wybuchem powstania obowiązującym był proces przewidziany w kodeksie z 31 marca 1815 r. (Kodeks Kryminalny dla Wojska Polskiego, Biblioteka Narodowa, sygn. I 80 744). Kodeks przewidywał cztery rodzaje sądów I instancji, a mianowicie: 1) sąd wojenny pułkowy, 2) sąd wojenny dywizyjny, 3) sąd wojenny armii i 4) Sąd Wojenny Najwyższy. Sędziów sądu pułkowego mianował pułkownik, dywizyjnego — generał będący dowódcą dywizji, armii — generał będący dowódcą armii, Sądu Wojennego Najwyższego — monarcha. Sądy pułkowe i dywizyjne orzekały w składzie 7 sędziów, sąd wojenny armii i Sąd Wojenny Najwyższy w składzie 5 sędziów. Od wyroku sądu I instancji skazany mógł w ciągu 24 godzin odwołać się do sądu II instancji. Procedura przewidziana w tym kodeksie, aczkolwiek odznaczała się szybkością i uproszczeniem, stanowiła jednak postęp w porównaniu z obowiązującymi w sądownictwie zwykłym procedurami: austriacką i pruską. Kodeks Kryminalny dla Wojska Polskiego z 1815 r. realizował już częściowo zasady procesu burżuazyjnego, jednakże przewidziana przez ten kodeks procedura nosiła jeszcze na sobie piętno procesu inkwizycyjnego.

W okresie powstania Rząd Narodowy dekretem z 21 marca 1831 r. powołał do życia wojewódzkie sądy wojenne. Procedura obowiązująca przed tymi sądami miała charakter postępowania doraźnego. Wojewódzkie sądy wojenne składały się z 1 oficera wyższego, 2 kapitanów, 2 poruczników, 2 podporuczników, audytora (z głosem doradczym) i pisarza. Wniosek Rady Obywatelskiej Województwa Płockiego, aby sądy wojenne w województwach składały się w połowie z osób wojskowych, a w połowie z cywilnych został przez Rząd Narodowy odrzucony (AGAD. Władze centralne powstania 1830—31, Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, sygn. 542). W czasie powstania zwoływane też były nadzwyczajne sądy wojenne.

w sądownictwie powszechnym, prawo wojskowe odrzucało ją, opierając organizację sądownictwa głównie na instytucji sędziów mianowanych⁷⁴. Szerokie też uprawnienia burżuazyjne prawo wojskowe zapewniało dowódcy wojskowemu, podczas gdy w kodeksie karnym Gwardii Narodowej rola dowódcy ograniczona została do minimalnych uprawnień.

Kodeks zawiera zarówno przepisy materialne, jak i procesowe, jednakże stosunek ilościowy przepisów materialnych i procesowych zdecydowanie wypada na korzyść przepisów procesowych.

Jeśli chodzi o przepisy materialne, to kodeks rozróżnia „przestępstwa ważniejsze” i wykroczenia. Wykroczenia określone zostały przez kodeks karny Gwardii Narodowej, podczas gdy w kwestii „cięższych przestępstw” kodeks Gwardii odsyła do „praw Wojsko Polskie liniowe obowiązujących”⁷⁵, z tym jednak, że kary przewidziane w prawie karnym dla wojska liniowego ulegały w stosunku do członków Gwardii odpowiedniemu złagodzeniu. W pewnych przypadkach miały też zastosowanie przepisy kodeksu karzącego Królestwa Polskiego⁷⁶.

Sprawy o wykroczenia należały w zasadzie do właściwości sądów karności Gwardii Narodowej. Niektóre lżejsze kary przewidziane za wykroczenia mógł też wymierzyć właściwy dowódca. Z drugiej strony w przypadku, gdy żołnierz trzykrotnie już karany za niewyjscie na służbę, musztrę lub paradę dopuścił się tego czynu po raz czwarty, sprawa przekazywana była do Sądu Wojennego Gwardii Narodowej. Sprawy o „ważniejsze przestępstwa” należały do właściwości Sądu Wojennego Gwardii Narodowej.

Sądy karności oraz Sąd Wojenny Gwardii Narodowej przestawały być właściwe w przypadku popełnienia przez członka Gwardii „ważniejszego przestępstwa” lub wykroczenia w czasie, gdy w mieście Warszawie ogłoszono stan oblężenia. Wówczas sprawy karne członków Gwardii rozpatrywały zwyczajne sądy wojenne. Sądy te właściwe były dla członków Gwardii także wówczas, gdy Gwardia użyta została do działań poza obrębem miasta i gdy członek Gwardii pobierał żołd ze skarbu publicznego.

Sądy karności rozpatrywały sprawy w kompletach złożonych z 3 sędziów i 6 przysięgłych. Prezesa Sądu oraz dwóch pozostałych sędziów wyznaczał dowódca pułku spośród oficerów Gwardii, przestrzegając, o ile to było możliwe, aby kolejno wszyscy oficerowie pułku zasiadali w sądzie. Ława przysięgłych składała się z dwóch oficerów, dwóch sierżantów i dwóch żołnierzy Gwardii. Przysięgli orzekali

⁷⁴ Niektóre nowsze procedury wojskowe przewidują jednak instytucję ławników.

⁷⁵ W zakresie prawa materialnego obowiązywały wówczas przepisy wojskowego prawa francuskiego, które zebrał i przetłumaczył Ksawery Krysiński (K. Krysiński, *Prawa karzące wojskowe wypisane z książki praw pod tytułem „Le guide des juges militaires”*, Warszawa 1824).

⁷⁶ Kodeks karzący miał zastosowanie wówczas, gdy w stopniu najniższym przewidywał za wykroczenie lub zbrodnię karę surowszą od tej, jaką wypadałoby zastosować po złagodzeniu kary przewidzianej w prawie karnym dla wojska liniowego.

w kwestii winy, sędziowie zaś wymierzali karę. Komplet przysięgłych w każdej sprawie powoływany był w drodze losowania. Rada Muncypalna miasta stołecznego Warszawy układała listę ogólną przysięgłych⁷⁷, a następnie z tej listy przysyłała do każdego sądu karności listę szczegółową złożoną z 12 nazwisk. Skład przysięgłych miał zdecydowanie klasowy charakter. Prawo piastowania funkcji przysięgłego mieli tylko oficerowie Gwardii oraz ci podoficerowie i żołnierze, którzy byli wpisani do książki obywatelskiej z prawem głosowania, albo jako etatowi urzędnicy pobierali pensję roczną w wysokości co najmniej 2000 złp. albo byli obrońcami sądowymi lub rejentami, albo wreszcie mieli wyższe wykształcenie i posiadali tytuł doktora lub magistra. W ten sposób odsunięte zostały od wymiaru sprawiedliwości mniej zamożne warstwy mieszkańców miasta. Skład ławy przysięgłych miał więc określony charakter klasowy — była to burżuazyjna ława przysięgłych⁷⁸.

W każdej sprawie po ustanowieniu kompletu sędziów i listy przysięgłych⁷⁹ zamieszczone na liście nazwiska przysięgłych spisywano na oddzielne kartki i wkładano według stopni przysięgłych do trzech oddzielnych urn. Prezes sądu zaczynając od stopnia żołnierzy wyciągał po jednej kartce, ogłaszał wylosowane nazwisko i zapytywał najpierw obwinionego, a potem audytora, czy nie żąda wyłączenia. Jeżeli wylosowany nie został wyłączony obejmował obowiązki przysięgłego i wchodził w skład ławy. Czynność losowania prezes powtarzał aż do momentu utworzenia kompletu 6 niewyłączonych przysięgłych. Z liczby 12 przysięgłych umieszczonych na liście wolno było obwinionemu i audytorowi wyłączyć po trzech przysięg-

⁷⁷ Redagowana przez radykałów „Nowa Polska“ domagała się bardziej demokratycznego sposobu powoływania przysięgłych. W numerze 8 tej gazety czytamy: „Komisja sprawiedliwości wygotowała projekt utworzenia dla niej [Warszawskiej Gwardii Narodowej] sądów przysięgłych, według którego nie sami członkowie gwardii narodowej mają obierać sędziów, lecz ich rada muncypalna mianuje. Czemuż kiedy raz przyjęto zasadę wyboru co do oficerów, nie zastosowano jej w nierównie ważniejszej rzeczy, jaką jest wykonywanie sprawiedliwości wojskowej. Rada muncypalna powinna tylko układać, w podwójnej liczbie, listę kandydatów na przysięgłych. Byłby to środek prosty i najlepiej odpowiadający zasadom instytucji tak obywatelskiej, jaką jest gwardia narodowa“ (Nowa Polska 1831, nr 8 z 12 stycznia).

⁷⁸ Cała zresztą Gwardia miała charakter burżuazyjny. Według art. 1 uchwały Rządu Narodowego z 11 grudnia 1830 r. członkami Gwardii Narodowej Warszawskiej byli: a) mieszkańcy posiadający w mieście Warszawie nieruchomość, albo mający własność ruchomą, która by ich do miejsca przywiązywała, jak to: właściciele domów, wszelkiego rodzaju handlujący, kapitaliści rzemieślnicy w cechach zapisani, b) urzędnicy pobierający rocznie przynajmniej 3000 zł ze skarbu publicznego, c) synowie tych, którzy pod a i b są wymienieni (Gazeta Polska 1830, nr 339 z 22 grudnia).

⁷⁹ Sędziowie wyznaczeni przez dowódcę pułku oraz przysięgli umieszczeni na liście szczegółowej, sporządzonej przez urząd muncypalny mogli być wyłączeni i wówczas prezes sądu w celu uzupełnienia kompletu sędziów lub listy przysięgłych mógł wezwać z najbliższego odwachu lub nawet spośród osób obecnych na rozprawie innego członka Gwardii wpisanego na ogólną listę przysięgłych, jednakże zawsze w stopniu równym temu, który miał być zastąpiony.

łych, a to każdemu z nich po jednemu z każdego stopnia (oficerów, podoficerów i żołnierzy). Jeżeli było kilku obwinionych liczba przysięgłych mogących być wyłączonymi przez obwinionego rozkładała się na wszystkich obwinionych. Mogli oni wówczas porozumieć się co do wyłączenia poszczególnych przysięgłych, a jeżeli tego nie uczynili, to los rozstrzygał kolejność, w jakiej mieli prawo wyłączyć wylosowanych przysięgłych. Ani audytor, ani obwiniony nie potrzebowali podawać powodów wyłączenia.

Sąd Wojenny Gwardii Narodowej wyrokował w komplecie złożonym z 5 sędziów (1 pułkownika lub podpułkownika jako przewodniczącego, 1 majora, 1 kapitana, 1 porucznika i 1 podporucznika) i 12 przysięgłych wybranych spośród oficerów, sierżantów i żołnierzy (po czterech z każdej klasy). Prezesa sądu i sędziów mianował Naczelnik Gwardii Narodowej. Przysięgli byli dobierani w drodze losowania spośród listy utworzonej przez urząd municypalny. Lista przesyłana do Sądu Wojennego Gwardii Narodowej składała się nie z 12 nazwisk, jak listy przeznaczone dla sądów karności, ale z 24. Procedura kompletowania ławy była taka sama jak w sądach karności, z tą tylko różnicą, że wybierano nie 6 lecz 12 przysięgłych. Strony mogły też wyłączyć nie 6 lecz 12 przysięgłych.

Postępowanie przed sądami karności oparte było na zasadach jawności, bezpośredniości, ustności, swobodnej oceny dowodów i zapewnienia oskarżonemu obrony.

Do odebrania skargi przeciwko dowódcy pułku i starszym oficerom (sztabs-oficerom) kompetentny był Naczelnik Gwardii Narodowej, do odebrania zaś skargi przeciwko innym członkom Gwardii właściwy był dowódca pułku. Naczelnik Gwardii lub dowódca pułku przysyłał otrzymaną skargę do sądu. Po wpłynięciu skargi do sądu sprawę przejmował audytor referent (audytora przy sądzie karności wyznaczał prezes tego sądu spośród oficerów pułku, natomiast audytora przy Sądzie Wojennym Gwardii Narodowej wyznaczał naczelnik Gwardii). Audytor wzywał wnoszącego skargę, by się stawił w celu dokładniejszego określenia czynu i wskazania świadków oraz innych dowodów, jakie ma na poparcie skargi. Następnie audytor wzywał wskazanych przez skarżącego świadków i w celu wyjaśnienia sprawy przesłuchiwał ich. Z przesłuchania sporządzał protokół, lecz nie mógł odebrać od świadka przysięgi. Protokół tego przesłuchania nie mógł stanowić dowodu przy wyrokowaniu.

Na podstawie zebranych w ten sposób dowodów sporządzał audytor akt oskarżenia. W akcie oskarżenia audytor nie czynił żadnych wzmianek o zeznaniach przesłuchanych przez siebie świadków. Wskazywał jedynie nazwiska świadków zaznaczając, że mają oni potwierdzić oskarżenie. Treść aktu oskarżenia komunikował audytor oskarżonemu, uprzedzając go jednocześnie o tym, aby był przygotowany do stawienia się na najbliższe posiedzenie sądu. Ponadto audytor wzywał oskarżonego, aby podał świadków odwodowych, jeżeli takich mógł wskazać. Oskarżony w ciągu 24 godzin od doręczenia aktu oskarżenia miał prawo podać świadków, których przesłuchania sobie życzył.

Na wniosek audytora prezes sądu zwoływał sąd i przysięgłych (audytor przed-

stawiał wniosek o zwołanie sądu, gdy wymagała tego liczba przygotowanych spraw albo ich ważność). Na wyznaczony termin audytor wzywał sędziów, przysięgłych, skarżących, oskarżonych i świadków. Wezwania musiały być doręczone przynajmniej na 24 godziny przed rozprawą. Jeżeli oskarżony nie stawiał się przed sądem karności postępowanie toczyło się zaocznie. W sprawach należących do właściwości Sądu Wojennego Gwardii Narodowej postępowanie zaoczne obwarowane było szeregiem warunków. W tych sprawach postępowanie zaoczne mogło się toczyć w przypadku, gdy oskarżony, który był aresztowany zbiegł lub nie będąc aresztowanym zniknął i nie mógł być dostawiony do sądu. Wówczas najpierw sędziowie wydawali decyzję nakazującą oskarżonemu stawienie się przed sądem w ciągu 10 dni od ogłoszenia decyzji. Jeżeli oskarżony w tym czasie nie stawiał się, sąd natychmiast przystępował do rozpatrzenia sprawy. W takim przypadku obrońca nie był dopuszczany do obrony. Jedynie krewni i przyjaciele oskarżonego mogli podać powody usprawiedliwiające niestawiennictwo oskarżonego. Jeżeli sąd uznał, że rzeczywiście usprawiedliwiają one niestawiennictwo oskarżonego wyznaczył dalszy termin, w ciągu którego oskarżony musiał się stawić, a jeżeli uznał, że niestawiennictwo nie zostało tymi powodami usprawiedliwione przystępował do dalszego prowadzenia sprawy i wyrokowania zaocznego. Przeciwno wyrokowi zaocznemu kasacja nie mogła być założona, jednakże jeżeli oskarżony stawiał się i dobrowolnie poddał się uwięzieniu, na które został skazany, wyrok zaoczny uważany był za niebyły i sąd jeszcze raz przystępował do przeprowadzenia rozprawy (w tym samym lub innym składzie).

Rozprawa odbywała się jawnie (z wyjątkiem czynności, co do których ustawa wymagała tajności, na przykład narada i głosowanie). Obowiązywała zasada bezpośredniości.

Po skompletowaniu składu sędziów i ławy przysięgłych (tej ostatniej w drodze losowania) prezes sądu odbierał od przysięgłych przysięgę według następującej rotacji: „Przysięgacie i przyrzekacie przed Bogiem i ludźmi na to, jako dowody w sprawie N. egzystujące, z najskrupulatniejszą uwagą roztrząsać będziecie, że nie będziecie działać ani na szkodę oskarżonego, ani na szkodę społeczności, która go oskarża; że nie będziecie się znosić z nikim, aż po złożeniu waszego oświadczenia, że nie dacie się powodować ani nienawiścią lub złością, ani bojaźnią lub przychylnością; że w decydowaniu stosować się będziecie do dowodów i zasad obrony, podług waszego sumienia i wewnętrznego przekonania z tą bezstronnością i stałością, jakie na człowieka uczciwego i wolnego przystoją“. Następnie audytor odczytywał akt oskarżenia i listę wezwanych świadków, a także dowody dotyczące wezwania stron i świadków. Zeznania świadków złożone przed audytorem nie podlegały odczytaniu. Po odczytaniu aktu oskarżenia i listy świadków następowało przesłuchanie świadków. Świadców słuchani byli pojedynczo według kolejności wskazanej przez audytora. Przed złożeniem zeznań przysięgali oni, że „bez nienawiści i bojaźni powiedzą pełną prawdę i nic ponad prawdę“. W trakcie zeznawania nie wolno było świadkowi przerywać. Dopiero po ukończeniu przez niego zeznania wolno było oskarżonemu lub jego obrońcy zadawać pytania za pośrednictwem prezesa sądu

oraz „powiedzieć przeciw niemu jako też i jego świadectwu, wszystko to, cokolwiek na obronę oskarżonego służyć będzie mogło“. Prezes mógł żądać od oskarżonego i świadków wszelkich wyjaśnień, jakie uznał za niezbędne dla wykrycia prawdy. Pytania mogli zadawać również sędziowie, audytor i przysięgli, ale za zgodą prezesa. Pytania oskarżonemu i świadkom mógł też zadawać pokrzywdzony. Po wysłuchaniu świadków oskarżenia przesłuchiwani byli na żądanie pokrzywdzonego świadkowie, których listę on wręczył sądowi, a którzy mieli zeznawać „względem czynów wymienionych w akcie oskarżenia, bądź też dla udowodnienia, iż jest człowiekiem uczciwym, nienagannego postępowania i kochającym honor“. Oskarżony mógł żądać, aby po ukończeniu przesłuchania świadkowie, których on wymieni wydalili się z sali i aby jeden lub kilku z nich byli jeszcze raz przesłuchani. Prawo takiego żądania przysługiwało również audytorowi. Prezes sądu mógł przesłuchanie takie zarządzić z urzędu.

Po wysłuchaniu zeznań świadków i wzajemnych wyjaśnień oskarżonego głos otrzymywał pokrzywdzony (lub jego „obrońca“) i audytor. Oskarżony i jego obrońca mogli im odpowiedzieć. Jeżeli nastąpiła replika oskarżony i jego obrońca jeszcze raz otrzymywali prawo głosu, ostatni głos przysługiwał bowiem oskarżonemu i jego obrońcy.

Po głosach stron prezes sądu w streszczeniu przedstawiał sprawę, zwracając uwagę na główne dowody przemawiające za i przeciw oskarżonemu oraz przedstawiając przysięgłym ich obowiązki, a następnie sporządzał pytania dla przysięgłych. Ułożone pytania przewodniczący oddawał przysięgłym wraz z aktem oskarżenia, protokołami i dokumentami, z wyjątkiem protokołów zeznań złożonych przed audytorem. Oskarżony musiał oddalić się z sali rozpraw. Przysięgli zaś po otrzymaniu pytań udawali się na naradę. Przewodniczył naradzie przysięgły najstarszy rangą (jeżeli było dwóch jednakowej rangi — starszy wiekiem). Przed rozpoczęciem narady przewodniczący odczytywał instrukcję. Dopóki przysięgli nie uchwalili werdyktu nie wolno im było wychodzić z sali narad. Naradzali się oni najpierw nad kwestią czynu głównego, a potem nad poszczególnymi okolicznościami. Decydowała większość głosów, a w razie równości głosów zdanie korzystniejsze dla oskarżonego. Po ułożeniu werdyktu przysięgli wracali na salę rozpraw i zajmowali swoje miejsca, a przewodniczący ławy odpowiadając na pytanie prezesa odczytywał werdykt. Następnie prezes wzywał oskarżonego i jego obrońcę i zarządzał, aby pisarz odczytał werdykt przysięgłych. Jeżeli przysięgli uznali oskarżonego za niewinnego, prezes oświadczał, że jest on wolny od oskarżenia, jeżeli zaś przysięgli uznali oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, audytor wzywał sąd do zastosowania prawa. Oskarżony (ani jego obrońca) nie mógł już zaprzeczać czynu, ale mógł dowodzić, że czyn nie jest zabroniony przez prawo lub, że nie jest uznany za przestępstwo oraz, że nie zasługuje na karę, której żąda audytor. Sąd albo orzekał, że czyn nie jest zakazany przez prawo i uwalniał oskarżonego od kary, albo uznawszy, że czyn stanowi przestępstwo, wymierzał karę.

Od wyroku sądu karności nie przysługiwała ani apelacja, ani kasacja (rekurs).

Jedynie w razie, gdy całe postępowanie odbyło się w nieobecności oskarżonego i obrońcy możliwe było założenie „opozycji“. O przyjęciu lub odrzuceniu opozycji decydował sąd w składzie prezesa i dwóch sędziów. W opozycji oskarżony musiał usprawiedliwić niestawiennictwo na rozprawę. Jeżeli oskarżony nie stawiał się na ponowny termin poprzedni wyrok pozostawał w mocy.

W postępowaniu przed Sądem Wojennym Gwardii Narodowej obowiązywały w zasadzie te same przepisy z tym, że uprawnienia dowódcy pułku wykonywał sam Naczelnik Gwardii. Ponadto udział obrońcy w postępowaniu przed Sądem Wojennym był obowiązkowy (jeżeli oskarżony nie miał obrońcy z wyboru, sąd wyznaczał mu obrońcę z urzędu), a wyrok mógł być zaskarżony w drodze kasacji do Sądu Wojennego Kasacyjnego Gwardii Narodowej, który orzekał w składzie Naczelnika Gwardii i 6 oficerów. Postępowanie przed Sądem Wojennym tym jeszcze różniło się od postępowania przed sądami karności, że sędziowie mieli prawo uchylenia werdyktu przysięgłych. Jeżeli oskarżony tylko większością głosów przysięgłych uznany został za winnego co do głównego czynu, sędziowie naradzali się jeszcze nad kwestią popełnienia przez oskarżonego tego czynu i jeżeli większość sędziów przychyliła się do zdania mniejszości przysięgłych tak, iż połączone głosy większości sędziów z mniejszością przysięgłych stanowiły większość, oskarżony uznany był za niewinnego. Ponadto sąd mógł uchylić na korzyść oskarżonego werdykt, jeżeli jednomyślnie uznał, że przysięgli omylili się w głównym przedmiocie sprawy. Sprawa wracała wówczas do ławy przysięgłych w innym składzie. Jeżeli werdykt drugiej ławy był zgodny z werdyktem pierwszym ławy, sąd nie miał już prawa ponownego uchylenia werdyktu, lecz musiał natychmiast przystąpić do wydania wyroku.

Znaczny wpływ na sformułowanie zawarte w kodeksie karnym Gwardii Narodowej Warszawskiej wywarły idee prawno-polityczne, pochodzące z okresu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Szczególnie duży wpływ na ukształtowanie się przewidzianej w tym kodeksie procedury miało więc burżuazyjne ustawodawstwo francuskie⁸⁰. Jednakże kodeks ten nie zabezpieczał w pełni prawa do obrony. Od wyroku sądu karności nie przysługiwała bowiem kasacja. Terminy procesowe były krótkie. Rola oskarżyciela (audytora) nie była zupełnie oddzielona od czynności, które w zasadzie powinny należeć do sądu. Kodeks nie gwarantował wreszcie niezawisłości sędziowskiej. Niemniej jednak procedura przewidziana w kodeksie Gwardii Narodowej Warszawskiej była postępową zarówno w stosunku do obowiązującej wówczas pro-

⁸⁰ J. A d a m u s pisze, że: „Kodeks Gwardii Narodowej jest oparty o przepiękny francuski wzór. Jest to wytwór tych czasów, gdy zagrożona Rewolucja francuska szukała też oparcia poza wojskiem w obywatelu nieoderwanym od życia zwykłego cywilnego. Jak prawo wojska Rewolucji odznaczało się niezmierną surowością, tak też służby gwardzysty narodowego nie traktowano jako służby wolontariusza, lecz stosowano w razie potrzeby odpowiednio złagodzony przymus. Francuski kodeks Gwardii Narodowej w sposób wyśmienity zastosowuje istotne postanowienia prawa karnego wojskowego do warunków gwardzysty narodowego“ (J. A d a m u s, op. cit., s. 37).

cedury austriackiej i pruskiej, jak również w stosunku do procedury wojskowej z 1815 r.⁸¹. Postępowy charakter procesu przewidzianego w kodeksie karnym Gwardii Narodowej Warszawskiej uwydatnia się zwłaszcza przy porównaniu go z wydany dziewięć lat później kodeksem Wojskowym dla Milicji Wolnego Miasta Krakowa, który to kodeks przewidywał typowy proces inkwizycyjny⁸².

Z wyjątkiem procedury wojskowej powstanie 1830/31 r. nie przyniosło żadnych zmian w zakresie postępowania karnego. Wprawdzie w dniu 22 stycznia 1831 r. Izba Poselska powołała do życia specjalną komisję prawodawczą, jednakże komisja ta nie opracowała żadnych projektów, które dotyczyłyby zmiany prawa karnego i procedury karnej⁸³. Gdy w dniu 5 lipca 1831 r. Rząd Narodowy przesłał Ministrowi Sprawiedliwości do zaopiniowania memoriał Wielopolskiego, w którym ten domagał się, aby znieść dotychczasową komisję prawodawczą i na jej miejsce zorganizować nową, Komisja Rządowa Sprawiedliwości odpowiedziała, że prace nad zmianą prawodawstwa karnego i cywilnego byłyby przedwczesne, gdyż nie wiadomo jaką Sejm uchwali konstytucję⁸⁴. W kilka dni potem Wielopolski przesłał drugi memoriał, w którym żądał „spiesznego zajęcia się rewizją prawa krajowego“, ale Komisja Rządowa Sprawiedliwości uznała sprawę tę za już załatwioną⁸⁵. W dniu 25 lipca 1831 r. Izba Poselska powołała jednak nową komisję, a mianowicie komisję do praw cywilnych i kryminalnych, jednakże komisja to nie zdążyła już przygotować projektów nowego ustawodawstwa karnego⁸⁶.

Wnioski w przedmiocie opracowania nowych przepisów dotyczących organizacji sądów i postępowania karnego składane były również w Sejmie. Na posiedzeniu w dniu 28 marca 1831 r. Sejm postanowił odesłać do komisji prawodawczej wniosek deputowanego Feliksa Gumowskiego o utworzenie trybunału nadzwy-

⁸¹ Proces karny przewidziany w kodeksie dla Gwardii Narodowej Warszawskiej był nawet bardziej postępowy niż procedury przewidziane przez kodeksy z 1863 r., a mianowicie kodeks karny Rządu Narodowego z 30 lipca 1863 r. i kodeks karny Rządu Narodowego z 20 listopada 1863 r. Kodeksy z 1863 r. stały na gruncie postępowych zasad procesowych, jak zasada jawności, ustności, kontradyktoryjności, swobodnej oceny dowodów i zapewnienia oskarżonemu prawa do obrony i pod tym względem wyprzedzały znacznie obowiązujące wówczas procedury: austriacką i pruską. Jednakże procedury przewidziane w kodeksach z 1863 r. przewidywały postępowanie doraźne odznaczające się daleko idącym skróceniem i uproszczeniem.

⁸² Kodeks karny wojskowy Milicji Wolnego Miasta Krakowa, Kraków 1839.

⁸³ W skład komisji weszli: Kaczkowski, Wołowski, Dembowski, Rembowski i Fr. Sołtyk jako członkowie oraz G. Małachowski, Wężyk i Tymowski jako zastępcy (*Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, t. I, Kraków 1907, s. 111).

⁸⁴ Władze centralne powstania 1830—31. Raporty Komisji Sprawiedliwości, sygn. 75.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ W skład komisji weszli: Wołowski, Szaniecki, Chobrzyński, Posturzyński i Rembowski jako członkowie oraz Turski, Gumowski i Sabbatyn jako zastępcy (*Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, t. IV, Kraków 1912, s. 82—83).

czajnego i sądów przysięgłych⁸⁷. Na posiedzeniu zaś w dniu 18 maja 1831 r. Izba Poselska postanowiła, że wniosek o utworzenie trybunału nadzwyczajnego i sądów przysięgłych rozpatrzone zostanie w drugiej kolejności jako pierwszy⁸⁸. Sprawa ta nie wróciła już więcej na forum sejmowe. Problemem sądów przysięgłych zajął się Sejm nieco bliżej dopiero w związku z dyskusjami nad wolnością druku. W okresie przed powstaniem wolność druku została zupełnie zniesiona mimo, że przewidywała ją konstytucja. Natomiast po wybuchu powstania cenzura utrzymać się nie mogła, gdyż za swą „płodną“ działalność została powszechnie znienawidzona, toteż Rząd Narodowy zniósł cenzurę (11 grudnia 1830 r.)⁸⁹. Jednakże w niedługi czas po zniesieniu cenzury czynniki reakcyjne podjęły akcję zmierzającą do ukrócenia wolności druku i zaprowadzenia cenzury. Akcja ta, w której szczególnie wyróżnił się poseł powiatu jędrzejowskiego Jan Ledóchowski, skierowana była przede wszystkim przeciwko redagowanej przez radykałów „Nowej Polsce“⁹⁰. Walka reakcji z wolnością druku zaczęła się właściwie od chwili ukazania się pierwszego numeru tej gazety (5 styczeń 1831). Powodem stała się odezwa, jaką zamieściła redakcja. W odezwie tej m. in. czytamy, że „Nowa Polska“... jako dziennik polityczny — wzywa zmiany naszego konstytucyjnego porządku, liberalnego urządzenia towarzyskich stosunków i stanowczej przewagi wpływu władzy ludu na instytucje państwa. Powtarzamy — czytamy dalej w odezwie — obecna, rozpoczynająca się era, jest erą — nie królów, nie arystokracji, nie teokracji, ale ludów i wolności“⁹¹. W Sejmie sprawa wolności druku znalazła się po raz pierwszy w dniu 28 stycznia 1831 r. kiedy to poseł Ledóchowski wystąpił przeciwko „Nowej Polsce“ (w związku z umieszczonym w niej artykułem). W wyniku dyskusji Konstanty Świdziński złożył wniosek, aby izba poselska poleciła opracowanie prawa o występkach prasowych. Izba projekt Świdzińskiego przyjęła i wobec tego marszałek wezwał komisję prawodawczą do opracowania odpowiedniego projektu⁹². Wniosek swój Świdziński ponowił na posiedzeniu w dniu 22 marca 1831 r., kiedy ponownie rozpoczęto atak na „Nową Polskę“. Izba postanowiła wówczas zlecić opracowanie projektu odpowiednim komisjom sejmowym⁹³. Na posiedzeniu w dniu 18 maja 1831 r. postanowiono nadać projektowi prawa o występkach prasowych numer dwunasty w pierwszej kolejności⁹⁴. Sprawa tego projektu została później jeszcze raz poruszona w związku z dyskusją nad „reformą rządu“, którą projekto-

⁸⁷ *Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, t. II, Kraków 1908, s. 350.

⁸⁸ Tamże, s. 544.

⁸⁹ Por. N. Gąsiorowska, *Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815—1830*, Warszawa 1916, s. 269.

⁹⁰ Wolności druku bronili wówczas postępowi działacze społeczni, w szczególności Lelewel i Worcell.

⁹¹ A. Kraushar, *Wolność druku i dziennikarstwo warszawskie w czasach listopadowych (1830—1831)*. Miscellanea historyczne XL, Warszawa 1909, s. 12—13.

⁹² *Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, t. I, s. 328 i nast.

⁹³ Tamże, t. II, Kraków 1808, s. 290 i 301.

⁹⁴ Tamże, t. III. Kraków 1909, s. 543 i nast.

wały ugrupowania konserwatystów (dyskusja ta toczyła się w dniach 9—11 czerwca 1831 r.). W toku dyskusji posłowie konserwatywni zarzucali rządowi, że nie ukrócił „nadużyć druku”. Sprawa wolności druku stała się jednym z głównych punktów debaty. Posłowie należący do obozu przeciwników „reformy rządu” zarysowali wówczas koncepcję powierzenia spraw związanych z drukiem sądom przysięgłych. Dominik Krysiński powiedział, że „...nie trzeba nam mniemać, aby prawo karzące nadużycia wolności druku mogło być dokładne bez zaprowadzenia sądu przysięgłych... tylko sąd przysięgłych może być rękojmią, że, chcąc karcieć jedne nadużycia, nie popełnimy daleko większych”⁹⁵. Inny zwolennik sądów przysięgłych Niemojowski twierdził, że „...potrzeba sposób postępowania zmienić i sądy przysięgłych do sądzenia nadużyć wolności druku zaprowadzić”⁹⁶. Na szczególną uwagę zasługuje głos Wołowskiego (członka komisji prawodawczej), któremu powierzono opracowanie tego projektu. Wołowski mówił, że „jak wolność druku jest ostatnim szczeblem rękojmi rządów reprezentacyjnych, tak sądy przysięgłych jedyną rękojmią dobrego wykonania praw o nadużyciach wolności druku”⁹⁷.

Ponieważ prace komisji sejmowej posuwały się bardzo wolno Rząd Narodowy, jeszcze przed dyskusją nad „reformą” rządu, polecił Komisji Rządowej Sprawiedliwości, aby ona przygotowała projekt wprowadzenia specjalnego sądu przysięgłych, który by wyrokował w sprawach o przestępstwa prasy drukarskiej i nadużycia wolności druku. Polecenie to Rząd Narodowy przesłał Komisji w dniu 28 maja 1831 r.⁹⁸. W dniu zaś 3 czerwca członek rządu Wincenty Niemojowski przesłał Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji i Komisji Rządowej Sprawiedliwości nakreślony przez siebie projekt wprowadzenia w życie specjalnego sądu przysięgłych, mającego wyrokować w sprawach o przestępstwa prasowe. W projekcie tym Niemojowski — zgodnie z zasadą, iż każdy winien być sądzony przez równego sobie — proponował, aby sąd ten składał się z samych „autorów publicystów i ludzi stojących na wyższym stopniu uprawy umysłowej”⁹⁹. Gdy na posiedzeniu Izby Poselskiej w dniu 30 lipca 1831 r. ponownie rozwinęła się dyskusja o wolności druku, poseł Wołowski oświadczył, że nad projektem pracuje Ministerstwo Sprawiedliwości i że już nawet opracowało 200 artykułów, ale mimo to uważał on, że projekt ten nie zostanie przyjęty przez Sejm i radził, aby sprawę odłożyć, gdyż, jak twierdził projekt ten „...tylko czas próżno zabierze, który na ważniejsze materie obrócić byśmy powinni”¹⁰⁰.

Problem wolności druku znalazł też miejsce na łamach ówczesnej prasy. Na uwagę zasługuje artykuł Lelewela, który bronił wolności druku i uważał, że zbędne

⁹⁵ Tamże, t. IV, Kraków 1910, s. 321.

⁹⁶ Tamże, s. 366.

⁹⁷ Tamże, s. 399.

⁹⁸ AGAD, Władze centralne powstania 1830—31, Raporty Komisji Sprawiedliwości, sygn. 75.

⁹⁹ Tekst projektu Niemojowskiego podaje A. Kraushar (op. cit., s. 38—39).

¹⁰⁰ *Diariusz Sejmu z r. 1830—1831*, t. VI, Kraków 1912, s. 142—143.

jest wydanie specjalnych praw, gdyż za nadużycia przewidziana jest sankcja w obowiązujących przepisach prawa karnego¹⁰¹. Interesujący artykuł opublikował Wincenty Niemojowski na łamach „Kuriera Polskiego”. W artykule tym Niemojowski wyłożył poglądy, które później sformułował w projekcie przesłanym Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji oraz Komisji Rządowej Sprawiedliwości¹⁰². Idea sądów przysięgłych musiała wówczas być bardzo popularna, skoro podzielał ją nawet konserwatywny działacz Bruno Kiciński¹⁰³.

Do wprowadzenia sądów przysięgłych i postępowej procedury karnej poza jedynym wyjątkiem, jaki stanowił kodeks karny Gwardii Narodowej Warszawskiej nie doszło. Jednakże dyskusje sejmowe, jak również wypowiedzi publikowane na łamach prasy świadczą o tym, że i w tym czasie myślano o reformie (przynajmniej fragmentarycznej) sądownictwa i procesu karnego.

V

Sprawa reformy procesu karnego stała się znów aktualna w latach sześćdziesiątych. W odezwie z 13 marca 1862 r. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego obwieścił „najwyższą wolę”, aby natychmiast przystąpiono do opracowania nowego prawodawstwa, w tym również do opracowania procesowego prawa karnego. Polecenie to było związane z polityką pewnych ustępstw ze strony caratu na rzecz Królestwa. Polityka ta była rezultatem wewnętrznej sytuacji Rosji oraz wzrastającej fali rewolucyjnej w Królestwie. Planowane przez carat i „lojalistów” reformy nie zapobiegły oczywiście wybuchowi powstania. Sprawa reformy postępowania karnego przeciągnęła się. Prace nad projektami ukończono dopiero po stłumieniu powstania z 1863 r. Dopiero też po stłumieniu powstania przedłożono odpowiednie projekty.

Projekt organizacji sądów opracował Małkowski¹⁰⁴. Opracowany przez Małkowskiego projekt zakładał istnienie sądownictwa trójinstancyjnego, a mianowicie sądów pierwszej instancji, sądów apelacyjnych i sądu kasacyjnego. Projekt przewidywał, że sąd apelacyjny rozpatrywać będzie odwołania w składzie 5 sędziów, sąd zaś kasacyjny będzie orzekał w komplecie przynajmniej 7 członków. Projekt przewidywał dalej instytucję sądów przysięgłych. Artykuł 56 tego projektu stanowił, że „skład posiedzeń w sądzie przysięgłych oznaczony jest w przepisach postępowania karnego”. Inny zaś przepis, a mianowicie art. 60 głosił, że „w sprawach rozpoznawanych co do czynu i winy przez przysięgłych, sąd apelacyjny wydaje wyrok mocą pierwszej i ostatniej instancji”.

¹⁰¹ J. Lelewel, *Czy kodeks nasz karny dostatecznie zawiera przepisy na nadużycia wolności druku?* Kurier Polski 1831, nr 497.

¹⁰² Kurier Polski 1831, nr 463 (artykuł ten Niemojowski opublikował pod pseudonimem „Dawny poseł”).

¹⁰³ Kurier Polski 1831, nr 476.

¹⁰⁴ *Projekt organizacji sądowej w Królestwie Polskim* (druk).

Projekt kodeksu postępowania karnego opracował Władysław Holewiński¹⁰⁵. Projekt zawierał wstęp w którym wyłuszczone zostały ogólne zasady postępowania karnego. W myśl tych zasad ściganie przestępstw następowało z urzędu, z wyjątkiem spraw o przestępstwa, których ściganie mogło nastąpić tylko na żądanie pokrzywdzonego. Sądy mogły wymierzać karę tylko na podstawie skargi publicznej. Skarga publiczna mogła być wniesiona i popierana jedynie przez prokuratora. Niezależnie od rodzaju przestępstwa pokrzywdzony mógł wnieść skargę cywilną o wynagrodzenie szkód i strat spowodowanych popełnieniem przestępstwa. Odstąpienie od żądania odszkodowania nie miało wpływu na los skargi publicznej i nie mogło spowodować umorzenia postępowania. Postępowanie w sądach miało odbywać się ustnie i jawnie. Jednocześnie wstęp do projektu głosił, iż „wyrzeczenie co do winy lub niewinności obwinionego zasadza się na wewnętrznym przekonaniu sędziego, którego w ocenianiu mocy dowodów żadnymi przepisami prawa wiązać się nadal nie będzie“.

Projekt składał się z 432 artykułów. Odznaczał się on systematycznością opracowania i precyzją zawartych w nim sformułowań. Pod względem technicznym projekt Holewińskiego przewyższał wszystkie inne projekty jakie w zakresie procesu karnego opracowano w Królestwie.

Przy opracowywaniu projektu Holewiński oparł się na wzorach zaczerpniętych z *code d'instruction criminelle* z 1808 r. Główne założenia projektu pochodziły więc z ustawodawstwa francuskiego.

Zgodnie z przepisami projektu dochodzenie przestępstw było obowiązkiem prokuratora. Zadaniem jego było też wykrycie i wydanie sądowi sprawców przestępstwa. W zakresie dochodzenia przestępstw podlegali prokuratorowi sędziowie pokoju i urzędnicy policyjni. Prokurator powziąwszy w jakikolwiek sposób wiadomość o popełnionym przestępstwie albo o pobycie, wykryciu lub ujęciu jego sprawcy obowiązany był zawiadomić natychmiast o tym sędziego śledczego i wezwać go do przeprowadzenia śledztwa. Wraz z zawiadomieniem prokurator miał przysyłać sędziemu śledczemu wszelkie zawiadomienia, doniesienia i protokoły odnoszące się do danego przestępstwa. W razie uchwycenia na gorącym uczynku prokurator przed przybyciem sędziego śledczego sam przedsiębrał niezbędne czynności w celu ustalenia istoty czynu (w miarę potrzeby odbierał niezaprzysiężone zeznania, przeprowadzał rewizje, wydawał rozkaz sprowadzenia obwinionego, zakaz wydawania się itp.). Z chwilą, gdy na miejsce przybył sędzia śledczy, prokurator składał w jego ręce dalsze prowadzenie postępowania. Powyższe uprawnienia prokuratora przysługiwały również sędziemu pokoju i urzędnikom policyjnym, jeżeli sprawcę przychwycono na gorącym uczynku lub jeśli wezwała ich osoba, w mieszkaniu której popełniono przestępstwo. Uprawnienia sędziego pokoju i urzędników policyjnych wygaszały z chwilą przybycia prokuratora. Nadzór nad czynnościami docho-

¹⁰⁵ Projekt kodeksu postępowania karnego (druk w j. polskim i rosyjskim).

dzeniowymi wykonywanymi przez urzędników policyjnych i sędziego pokoju sprawował prokurator.

Śledztwo wszczynał i prowadził sędzia śledczy. Sędziowie śledczy działali przy trybunałach I instancji. Wyznaczała ich na okres 3 lat Rada Administracyjna Królestwa spośród sędziów trybunału. W zasadzie przed upływem 3 lat sędzia nie mógł być odwołany ze stanowiska sędziego śledczego. Odwołanie mogło nastąpić jedynie w przypadku, gdy okazało się, że nie nadaje się on do prowadzenia śledztwa albo działa zbyt opieszale, i tylko na skutek wniosku prokuratora przy sądzie apelacyjnym i uchwały wydziału oskarżenia tegoż sądu.

Sędzia śledczy wszczynał postępowanie śledcze na wniosek prokuratora (w pewnych przypadkach sędzia śledczy mógł wszcząć śledztwo z urzędu, lecz musiał zawiadomić o tym prokuratora). Prokurator w każdym stadium śledztwa mógł żądać przesłania mu akt, z tym, że musiał je zwrócić w ciągu 24 godzin. Prokurator czuwał też nad przebiegiem śledztwa i w związku z tym miał prawo składać wnioski. Do zadań prokuratora należało również przysyłanie i doręczanie wezwań, rozkazów oraz decyzji sędziego śledczego. Prokurator winien był też czuwać nad wykonaniem poleceń sędziego śledczego.

Celem śledztwa było ustalenie istoty czynu przestępczego oraz zebranie dowodów winy lub niewinności obwinionego w takim stopniu, który będzie niezbędny do wydania orzeczenia w przedmiocie zasadności oskarżenia i przygotowania postępowania przed sądem. Art. 38 projektu przewidywał, że sędzia śledczy powinien się ograniczyć do tych czynności, które konieczne są do osiągnięcia tego celu.

Każda czynność śledcza musiała być dokonana w obecności protokolanta, który spisywał protokół. Przy czynnościach śledczych mógł być obecny prokurator. Mógł on składać do protokołu wnioski.

W toku śledztwa sędzia śledczy przesłuchiwał świadków, wzywał biegłych, dokonywał oględzin, zarządzał zabezpieczenie i zajęcie dowodów rzeczowych, dokonywał rewizji oraz przesłuchiwał obwinionego. Projekt przewidywał szereg gwarancji zabezpieczających interesy obwinionego. Sędzia musiał przesłuchiwać obwinionego, który stawiał się na jego wezwanie, w ciągu 24 godzin. Jeżeli obwiniony został zatrzymany sędzia śledczy zaraz po przesłuchaniu go, a najdalej w ciągu 24 godzin, musiał wydać postanowienie w przedmiocie dalszego zatrzymania. Postanowienie to sędzia wydawał po zasięgnięciu opinii prokuratora. W czasie przesłuchania obwinionego mógł być obecny prokurator i obrońca obwinionego. Artykuł 147 przewidywał, że „żaden przymus moralny lub fizyczny nie może być użyty przeciwko obwinionemu, celem nakłonienia go do jakichkolwiek wyznań“.

Oskarżony mógł być zaaresztowany, jednakże projekt ustanawiał szereg warunków. Polecenie zatrzymania, które mógł sędzia wydać w każdym stadium postępowania, musiało być zakomunikowane obwinionemu w ciągu 24 godzin. Zatrzymanie mogło nastąpić tylko w przypadku, gdy zaistniały przewidziane w kodeksie podstawy. W nakazie zatrzymania musiały też być podane powody, dla których nastąpiło zatrzymanie. W ciągu 8 dni od daty wydania nakazu sędzia śledczy musiał

przedstawić trybunałowi stan śledztwa i poddać pod rozstrzygnięcie trybunału, czy obwiniony ma nadal pozostawać w areszcie. Trybunał rozstrzygał po wysłuchaniu wniosku prokuratora. Decyzja dalszego zatrzymania musiała być zakomunikowana obwinionemu w ciągu 24 godzin od jej wydania, ale w każdym bądź razie przed upływem ósmego dnia od chwili wydania nakazu zatrzymania. Jeżeli w ciągu 14 dni od chwili zatrzymania nie zostało wszczęte postępowanie przed sądem, obwiniony mógł odwołać się od decyzji trybunału do sądu apelacyjnego. Wówczas sędzia śledczy niezwłocznie przysyłał akta sprawy do sądu apelacyjnego, który po wysłuchaniu prokuratora decydował ostatecznie o zatrzymaniu lub uwolnieniu obwinionego. Sąd apelacyjny mógł ukarać opieszałego sędziego karą porządkową. Aresztowany mógł „własnym kosztem zaopatrzyć się w wygody życia, oraz zajmować się robotami, do jakich był uzdolniony“. Ponadto obwiniony mógł być zwolniony po złożeniu kaucji. Na postanowienie odmowne przysługiwało mu zażalenie. Decyzja sądu w przedmiocie wniosku obwinionego o zwolnienie go z aresztu musiała mu być zakomunikowana w ciągu 24 godzin.

Zamknięcie śledztwa odbywało się w obecności obwinionego. Z czynności tej sporządzano protokół. Jeżeli sprawa dotyczyła zbrodni sąd pouczał obwinionego, że przysługuje mu prawo złożenia do wydziału oskarżenia pisma obrończego w celu „zasłonięcia“ się przed oskarżeniem i dalszym postępowaniem.

Dla sporządzenia takiego pisma oskarżony mógł przybrać sobie obrońcę. Mógł też żądać wyznaczenia mu obrońcy z urzędu. Po zakończeniu śledztwa akta musiały być przez 48 godzin pozostawione w kancelarii do wglądu obwinionego i jego obrońcy. Po upływie zaś 48 godzin sędzia przysyłał akta prokuratorowi.

W sprawach należących do właściwości trybunału prokurator królewski w ciągu 8 dni sporządzał akt oskarżenia i wносił go do sądu, a jednocześnie składał do prezesa wniosek o wyznaczenie terminu rozprawy. Prokurator królewski polecał też doręczyć oskarżonemu akt oskarżenia i wezwanie na rozprawę. Jeżeli oskarżony stawiał się na rozprawę bez obrońcy, przewodniczący wydziału wyznaczał mu obrońcę z urzędu. Tak się przedstawiało postępowanie, jeżeli występki zagrożony był karą większą niż rok pozbawienia wolności. W przypadkach, gdy za przestępstwo groziła kara pozbawienia wolności do roku prokurator w ciągu 8 dni kierował sprawę do sądu bez aktu oskarżenia.

Od wyroku trybunału wydanego w I instancji przysługiwało odwołanie do sądu apelacyjnego. W odwołaniu można było podawać również nowe okoliczności, jednakże nowe dowody były przeprowadzane tylko wówczas, gdy sąd apelacyjny uznał, że mogą osłabić okoliczności, które sąd pierwszej instancji uznał za udowodnione. Odwołanie rozpatrywane było na rozprawie apelacyjnej (w sprawach o występki zagrożone karą pieniężną do 75 rubli lub karą więzy do 15 dni wyrok trybunału nie mógł być zaskarżony w drodze apelacji).

Wyroki tzw. stanowcze mogły być zaskarżone w drodze kasacji. Podstawy kasacji były ściśle określone, ale były ujęte dość szeroko. Sąd rozpoznawał kasację na jawnej rozprawie.

Wyroki prawomocne mogły być wzruszone tylko w drodze tzw. rewizji. Rewizja (wznowienie) dopuszczalna była jedynie w trzech przypadkach, a mianowicie, gdy za jedno przestępstwo skazane zostały dwie osoby, tak, iż jedna z nich musiała być niesłusznie skazana, gdy oskarżony został skazany za zabójstwo, a okazało się, że rzekoma ofiara zabójstwa żyje, oraz gdy wyrok został oparty na fałszywych zeznaniach (wznowienie *propter falsa* mogło nastąpić tylko w razie, gdy świadkowie fałszywie zeznający zostali za to skazani wyrokiem sądu).

Inaczej przedstawiało się postępowanie w sprawach o zbrodnie. Jeżeli prokurator królewski po otrzymaniu akt śledztwa uznał, że czyn przestępczy stanowi zbrodnie, przysyłał akta sprawy wraz z raportem prokuratorowi przy sądzie apelacyjnym. Prokurator przy sądzie apelacyjnym w ciągu 8 dni kierował sprawę wraz ze swoim wnioskiem do wydziału oskarżenia przy sądzie apelacyjnym. Wydział oskarżenia w składzie 3 sędziów rozpatrywał zasadność oskarżenia. Decyzja zapadała na posiedzeniu niejawnym po wysłuchaniu wniosku prokuratora. Prokurator mógł być obecny na posiedzeniu, oskarżony natomiast nie mógł być na nim, ale jeżeli nadesłał pismo obrończe było ono odczytywane. Wydział oskarżenia albo zwracał sprawę do śledztwa, albo przekazywał do trybunału I instancji, albo oddawał obwinionego pod sąd, albo wreszcie uwalniał go od oskarżenia. Jeżeli obwiniony został uwolniony od oskarżenia, ponowne pociągnięcie do odpowiedzialności za ten sam czyn mogło nastąpić tylko po ujawnieniu nowych dowodów. Jeżeli wydział oskarżenia uznał zasadność oskarżenia, prokurator przy sądzie apelacyjnym składał akt oskarżenia do tegoż sądu. Decyzja wydziału oskarżenia była ostateczna.

Sprawę rozpatrywał tzw. sąd zbrodniowy złożony z 3 członków sądu apelacyjnego (lub 1 sędziego apelacyjnego i 2 sędziów trybunału). Sąd ten wyrokował przy udziale przysięgłych. Ława przysięgłych składała się z 12 członków. Przysięgli orzekali w przedmiocie czynu i winy. Skład ławy przysięgłych pomyślany był z punktu widzenia interesów burżuazji, obowiązywał bowiem cenzus majątkowy. Przysięgłym mógł być tylko ten, kto umiał czytać i pisać oraz był właścicielem nieruchomości ziemskiej lub miejskiej, z której opłacał roczny podatek ponad 6 rubli albo będąc stałym mieszkańcem gminy wiejskiej lub miejskiej miał przynajmniej 180 rubli rocznego dochodu. W tym ostatnim przypadku obowiązywał cenzus czasu zamieszkiwania (1 rok). Ponadto bez względu na stan majątkowy mogły być przysięgłymi następujące osoby: 1) przełożeni i nauczyciele zakładów naukowych, 2) osoby znane z wiadomości naukowych, przemysłowych lub handlowych oraz osoby, które położyły zasługi w zakresie podnoszenia przemysłu lub sztuk pięknych, 3) fabrykanci i rzemieślnicy zatrudniający przynajmniej 10 czeladników, 4) włościanie, którzy przez 3 lata nieskazitelnie sprawowali z wyboru urząd wójta lub sołtysa. Prawo zasiadania w ławie przysięgłych uniezależnione było od wyznania i stanu. Na uwagę zasługuje art. 242 projektu, który wymienia osoby niezdolne do funkcji sprawowania przysięgłego. Przepis ten obok wojskowych, duchownych, ubezwłasnowolnionych, upadłych handlowców oraz skazanych i tych, przeciwko

którym toczyło się postępowanie wyliczał... nauczycieli szkół podstawowych i domowników będących na służbie u osób prywatnych.

Powoływanie przysięgłych przedstawiało się następująco. Naczelnik powiatu i magistraty wpisywały na listy ogólne wszystkich uprawnionych, poczem listy te, po ewentualnych dopełnieniach na skutek reklamacji, składane były u naczelnika powiatu. Na zjeździe sędziów pokoju sędziowie ci wybierali z tych list 120—200 osób i układali listę roczną, którą naczelnik powiatu przysyłał sądowi apelacyjnemu. Do osądzenia poszczególnej sprawy powoływano komplet w drodze losowania, które odbywało się na rozprawie.

Przysięgli wydawali werdykt po wysłuchaniu przewodu, który odbywał się na jawnej i ustnej rozprawie. Do zapadnięcia decyzji wystarczała zwykła większość głosów. Sąd mógł uchylić uchwałę przysięgłych na korzyść oskarżonego i odesłać sprawę do ponownego rozpatrzenia przez ławę przysięgłych w innym składzie. Po wydaniu drugiego werdyktu sąd musiał przystąpić do wydania wyroku choćby drugie orzeczenie pokrywało się z pierwszym.

Jeżeli przysięgli orzekli, że oskarżony nie dopuścił się zarzuconego mu czynu, albo nie można mu przypisać winy, prezes sądu oznajmiał oskarżonemu, że jest wolny. Jeżeli przysięgli uznali, że oskarżony popełnił czyn, sąd wydawał wyrok albo skazujący, albo uwalniający od kary. Ten ostatni wówczas, gdy sąd uznał, że czyn nie stanowi przestępstwa. W wyroku skazującym sąd nie mógł wymierzyć kary wyższej nad tę, której żądał prokurator.

Wyrok wydany przy udziale przysięgłych mógł być zaskarżony tylko w drodze kasacji, jednakże osnowa „wyrzeczenia“ przysięgłych nie mogła być przedmiotem rekursu kasacyjnego.

Projekt Holewińskiego przewidywał wprowadzenie typowego procesu mieszanego. Projekt ten świadczy o tym, że w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia dojrzały już u nas burżuazyjne koncepcje prawnicze. Procedura opracowana przez Holewińskiego stanowiłaby niewątpliwie postęp^{105a}. W okresie walki wyzwolenczej szczególną rolę mogłaby odegrać instytucja sądu przysięgłych.

Holewiński starał się jednak zamaskować polityczne znaczenie tego sądu. W sporządzonym przez niego uzasadnieniu czytamy, że „znaczenie instytucji przysięgłych pod względem politycznym jest drugorzędne, powołanie jej jest wyłącznie

^{105a} Bardziej postępowe zasady od wyrażonych w projekcie Holewińskiego wypowiedział Walenty Miklaszewski w publicznym wykładzie wygłoszonym na Uniwersytecie Warszawskim. Miklaszewski podkreślając, iż sądy przysięgłych są rękojmią sprawiedliwości i bezstronności, uważał że czynnik polityczny powinien być odsunięty od wpływu na wybór przysięgłych, że decyzje ławy przysięgłych powinny zapadać jednomyślnie, że strony w postępowaniu powinny mieć zapewnioną równość procesową, a śledztwo powinno mieć charakter ustny, jawny i jedynie przygotowawczy. Nie wypowiedział się on jednak zdecydowanie za wprowadzeniem sądów przysięgłych, zastrzegając się, iż wprowadzenie ich w życie powinno być poprzedzone dokładnymi studiami (W. Miklaszewski, *O znaczeniu sądów przysięgłych*, Biblioteka Warszawska 1867, t. IV, s. 203—237).

sądowe¹⁰⁶. Według uzasadnienia znaczenie przysięgłych miało polegać na tym, że mieli oni zapobiegać szablonom, uogólnieniom i surowości, do której są skłonni sędziowie zawodowi¹⁰⁷. Nie tylko zresztą Holewiński usiłował „odpolitycznić” spór o sądy przysięgłych. Tendencja ta istniała i w Rosji. Wywody Holewińskiego przypominają motywy do rosyjskiej ustawy postępowania karnego z 1864 r. „Zdanie niektórych teoretyków — czytamy w tych motywach — że sąd przysięgłych nosi charakter polityczny przeszkadzało niemało do wprowadzenia w różnych państwach tej instytucji. Nie mówiąc już o tym, że takie zdanie nie ma należytej podstawy, nie podobna nie dostrzec, że od prawodawcy zależy postawienie tej instytucji w warunkach, przy których ona nie może mieć żadnego politycznego charakteru, jak to zrobiono w innych państwach, które u siebie sądy przysięgłych wykorzystały. Lepiej dopuścić w pierwszej chwili do pewnych wyjątków od ogólnej zasady decydowania przez przysięgłych o winie, aniżeli całkiem pozbawić naród najbardziej naturalnego i pożytecznego sądu¹⁰⁸.”

Od wyrażonej przez Holewińskiego tendencji do oderwania zagadnienia sądów przysięgłych od zagadnień politycznych odbija niewątpliwie praca opublikowana w jednym z ówczesnych czasopism emigracyjnych. „Sądy przysięgłe — czytamy w tej pracy — należą do jednej z najwięcej palących kwestii, jakie w obecnym stuleciu pod rozwiązanie przychodzą. Wywoływały i dziś jeszcze wywołują przeciwko sobie zaciętą opozycję, a jakkolwiek na polu teorii zwycięsko wyszły, na polu praktyki doznają jeszcze tysięcznych przeszkód, które mimo uznanej ich wartości zaprowadzenie ich opóźniają. Są one prawdziwym paladium wolności indywidualnej i politycznej, co społeczeństwo jasno pojmuje, bo ile razy ma sposobność do objawienia swych rzeczywistych żądań, natychmiast obok innych gwarancji przynależnych sobie praw, domaga się i sądów przysięgłych, uznaje bowiem, że one jedynie mogą zasłonić przed samowolą, i że bez nich wszelkie sposoby będą iluzyjne. Ale i obrońcy przeszłości i przeciwnicy liberalnego rozwoju rozumieją to dobrze i dlatego zacięcie przeciw sądom przysięgłych walczą, uważając je nawet za instytucję przeciwną zasadzie monarchicznej, za instytucję podejrzaną, której domaga się tylko demokracja¹⁰⁹.”

Projekt Holewińskiego nie stał się ustawą. Spotkał go los poprzednich projektów procedury karnej. Po upadku powstania styczniowego carat przystąpił do intensywnej rusyfikacji Królestwa. Zaznaczyła się wówczas silna tendencja do zniesienia wszelkich odrębności Królestwa. W tych warunkach nie mogło więc być mowy o wydaniu jakiegoś odrębnego kodeksu. Istnienie takiego kodeksu musiałoby się bowiem łączyć z odrębnością sądownictwa.

¹⁰⁶ Projekt kodeksu postępowania karnego, s. 287.

¹⁰⁷ Tamże, s. 295.

¹⁰⁸ Cyt. według A. Suligowskiego, *Nowe sądy w Królestwie Polskim*, Ateneum 1884, t. III, s. 249.

¹⁰⁹ K. D., *O postępowaniu sądowym w ogóle i sądach przysięgłych*, Przegląd Powszechny, Drezno 1866, z. III, s. 62.

VI

Inkwizycyjne procedury karne utrzymały się w Królestwie aż do 1876 r.¹¹⁰. Dopiero ukaz z 1875 r. wprowadził w Królestwie burżuazyjny proces mieszany. Dokonano tego przez rozciągnięcie na jego obszar mocy obowiązywania rosyjskiego kodeksu postępowania karnego z 1864 r. Kodeks ten oparty był na zasadach liberalno-burżuazyjnych. Wydany on został w ramach reform przeprowadzonych w Rosji w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Reformy te przeprowadzono pod wpływem rozwoju stosunków kapitalistycznych i miały one charakter burżuazyjny.

Później w latach reakcji czyniono w Rosji zamachy na liberalne zasady procedury karnej z r. 1864. Przedmiotem szczególnych ataków był sąd przysięgłych. W roku 1872 i 1878 przeprowadzono zmiany w zakresie kodeksu postępowania karnego. W wyniku tych zmian ograniczono kompetencje sądów przysięgłych, gdyż wyjęto spod ich właściwości przestępstwa „polityczne”. Jeszcze przed tymi nowelami starano się w Rosji zdyskredytować instytucję sądu przysięgłych. „Sądowi przysięgłych — pisze Spasowicz — miano oddawna za złe, że nie dość skutecznie broni interesów rządowych i państwowych, że zbyt jest pochopny do uniewinniania oporu włościan w opłacaniu podatków, tzw. buntów włościańskich i starcia się prywatnych osób z policją“¹¹¹.

Jeżeli sądy przysięgłych ze względów politycznych okazały się niewygodne w Rosji, to tym bardziej musiały one być niebezpieczne w kraju podbitym, w którym do ucisku ekonomicznego i politycznego dołączył się ucisk narodowościowy. Dopuszczilibyśmy się jednak uproszczenia, gdybyśmy usiłowali niepowodzenie wszystkich projektowanych reform procedury wyjaśnić jedynie negatywnym stanowiskiem caratu do sądów przysięgłych i postępowej procedury karnej. Sprawa ta sięga zresztą czasów wcześniejszych, a mianowicie okresu Księstwa Warszawskiego. Wydaje się, że powody niepowodzenia podejmowanych w tym zakresie prób były różnorodne. Jeśli chodzi o pierwszą próbę, dokonaną jeszcze w czasach Księstwa, to wydaje się, że pewną rolę odegrała niechęć do Napoleona i niepopularnego ministra Łubieńskiego. Główną jednak przyczyną pierwszego niepowodzenia projektu wprowadzenia sądów przysięgłych i francuskiej procedury karnej była sprzeczność między burżuazyjnymi zasadami prawa francuskiego i feudalnym ustrojem Księstwa Warszawskiego. Gdy więc po utworzeniu Królestwa Polskiego instytucja sądów przysięgłych stała się ze względów politycznych nader pożądana nie tylko dla mieszczan, ale również i dla pewnych sfer szlacheckich, nie nawiązywano już

¹¹⁰ Procedury te obowiązywały w Królestwie ze zmianami wprowadzonymi w okresie Księstwa Warszawskiego. W latach 1815—1864 wydano szereg aktów ustawodawczych, które wprowadziły dalsze zmiany w zakresie procesu karnego. Zmiany te dotyczyły w szczególności toku instancji i systemu środków odwoławczych. Ukaz z 30 sierpnia (11 września) 1864 r. dokonał też wyłomu w teorii legalnej oceny dowodów i zniósł wyroki orzekające tzw. karę nadzwyczajną, a ponadto zakazał stosowania chłosty jako środka wymuszenia zeznań.

¹¹¹ W. Spasowicz, *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892, s. 327—328.

do wzorów francuskich, lecz do wzorów angielskich, gdyż w przeciwieństwie do francuskich sądów przysięgłych, które powstały w okresie rewolucji, angielskie sądy przysięgłych genezą swoją sięgają do ustroju feudalnego. Niemniej jednak i ta próba zakończyła się niepowodzeniem. W tym przypadku niepoślednią rolę odegrało niewątpliwie negatywne stanowisko caratu. Próbę reformy procedury karnej podjęto jeszcze w okresie, gdy Aleksander chciał uchodzić w opinii światowej za liberalnego monarchę. W tym okresie starał się on stworzyć wokół swojej osoby nimb postępowego króla polskiego. Na tle tej polityki Aleksandra powstały więc złudzenia co do możliwości wcielenia w życie liberalnych, jak na ówczesne czasy, zasad konstytucji. Na tym tle powstawały też obietnice caratu i ustępstwa polegające m. in. na przyznaniu pewnych swobód w organizowaniu życia prawnego w Królestwie. Nieco później Aleksander na skutek zmiany polityki zagranicznej zmienił też swoją politykę w stosunku do Królestwa. Z łaskawego i liberalnego monarchy stał się „samodzierżcą“. W rzeczywistości jednak nigdy nie miał on zamiaru dopuścić do rozwoju w Królestwie liberalizmu. Charakterystyczna pod tym względem jest jego wypowiedź w rozmowie z austriackim posłem Lebzelternem (rok 1819). „Jest to prawda — mówił Aleksander — od której nie wolno odstąpić bez ryzyka. Obok zasad konstytucyjnych lub liberalnych, które monarcha widzi się zmuszonym nadać swemu narodowi, musi stworzyć środki odpowiednie represji... Uważałem za konieczne dać Polakom konstytucję liberalną, lecz stworzyłem obok niej środki jej ukrócenia“¹¹². W unicestwieniu projektu wprowadzenia sądów przysięgłych dopomogły caratowi wyższe magistratury Królestwa, które były obsadzone na ogół przez czynniki reakcyjne i lojalne w stosunku do monarchy. Godny uwagi jest konflikt, jaki wówczas powstał między wyższymi magistraturami i sejmem. Carat obawiał się sądów przysięgłych przede wszystkim ze względów narodowościowych. Natomiast reakcja polska obawiała się ich ze względów klasowych. Zresztą i zwolennicy tych sądów odczuwali obawę przed nimi. Obawiali się oni dopuszczenia do udziału w wymiarze sprawiedliwości przedstawicieli klas uciskanych, zwłaszcza włościan. Stąd charakterystyczne próby wyjęcia niektórych przestępstw spod kompetencji sądów przysięgłych. Obok przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu projektowano wyjęcie spod kompetencji sądów przysięgłych takich przestępstw, jak kradzież. Zwolennikami wprowadzenia sądów przysięgłych byli szlacheccy liberałowie, którzy reprezentowali przeciwieństwo interesy szlachty folwarcznej i bynajmniej nie stanowili jakiegś siły rewolucyjnej. Dążyli oni jedynie do zachowania i utrwalenia liberalnych zasad konstytucji Królestwa, a więc do zachowania status quo. Stąd też pochodziło ich dążenie do wprowadzenia sądów przysięgłych. Uważali oni, że sądy te będą stanowiły doskonały środek przeciwko próbom łamania konstytucji. Obawa przed dopuszczeniem mas dyktowała im jednak

¹¹² Cyt. według H. Więckowskiej, *Przemiany myśli politycznej w Królestwie Kongresowym, Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, I, Referaty* Lwów 1930, s. 299—600.

klasowy sąd przysięgłych, sąd, w którym by zasiadali wyłącznie przedstawiciele klas posiadających.

Nie doczekał się też realizacji projekt Holewińskiego, aczkolwiek Holewiński starał się przedstawić instytucję sądów przysięgłych w sposób jak najbardziej apolityczny. Po słumieniu powstania styczniowego wzmożło się raczej dążenie caratu do likwidacji odrębności Królestwa, tak, iż nie mogło być mowy o wprowadzeniu w życie polskiego kodeksu postępowania karnego. A. Suligowski wyraźnie pisał, że wprowadzeniu w życie projektu Holewińskiego przeszkodziły wypadki polityczne¹¹³.

W 1864 r. powołano do życia tzw. Komitet Urządzający. Komitet ten główną swoją działalność skierował na zniesienie odrębności Królestwa i odebranie mu charakteru kraju czysto polskiego. W 1865 r. powstała przy Komitecie Urządzającym komisja prawnicza¹¹⁴. Komisja ta składała się z urzędników rosyjskich¹¹⁵. Tej to komisji powierzono rozpatrzenie sprawy wprowadzenia w Królestwie sądów przysięgłych. Spośród członków komisji dużym zwolennikiem wprowadzenia tych sądów okazał się Szyszkina. Konieczność wprowadzenia tej instytucji uzasadniał on tym, że przyczyni się ona do zbliżenia między poszczególnymi klasami społecznymi, podczas gdy odrzucenie sądów przysięgłych pozostawi cały wymiar sprawiedliwości w ważniejszych sprawach w rękach klas „wyższych“. Ostatecznie komisja na posiedzeniu w dniu 14 (26) kwietnia 1866 r. uznała pożyteczność instytucji sądów przysięgłych, ale mimo to większością dwóch głosów (7 : 5) zadecydowała, iż wprowadzenie sądów przysięgłych jest w Królestwie przedwczesne i należy zaniechać z ich wprowadzeniem do czasu zniesienia stanu wyjątkowego oraz przeprowadzenia reform administracyjnych i włościańskich¹¹⁶. Ta uchwała Komisji niewątpliwie wywarła decydujący wpływ na późniejszy ukaz carski, który stanowił, iż w przedmiocie wprowadzenia sądów przysięgłych będą wydane odrębne przepisy. Nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że sądy przysięgłych nie zostały wówczas wprowadzone ze względów politycznych. „Nie należy zapominać — pisze Suligowski — że prace Komisji odbywały się świeżo po smutnych wypadkach politycznych, co z natury rzeczy nie pozostało bez wpływu na uchwały Komisji“¹¹⁷. Duży niewątpliwie wpływ na stanowisko Komisji miało też to, że sądy przysięgłych utrudniłyby rusyfikację Królestwa. Wraz z procedurą rosyjską wprowadzone zostały

¹¹³ A. Suligowski, *O reformie sądowej w Królestwie Polskim, Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. III, Warszawa 1915, s. 13.

¹¹⁴ Zbiór postanowień Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskim, Warszawa 1866, poz. 409.

¹¹⁵ W skład komisji wchodził: Arcimowicz (który później ustąpił), Iwaniszew, Gotowcew, Izwołski, Ceretelew, Lego, Burmejster, Gerard, Szklarski, Gałkin, Szyszkina, Jureniew, Ryżow, Daniłow i Kornilowicz (Zbiór postanowień Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskim, Warszawa 1865, poz. 300).

¹¹⁶ A. Suligowski, *Nowe sądy w Królestwie Polskim*, s. 248.

¹¹⁷ Tamże, s. 248.

w 1876 r. rosyjskie sądy, rosyjscy sędziowie i rosyjski język. Gdyby wprowadzono wówczas sądy przysięgłych, w których musiałyby zasiadać czynnik miejscowy, nie można byłoby wyrugować zupełnie ze sądownictwa języka polskiego.

W pracy nie uwzględniono postępowań szczególnych. W szczególności fragmentarycznie tylko poruszono zagadnienia wojskowego procesu karnego. Nie omówiono trybu postępowania, jaki przewidziany był dla sądu sejmowego, powołanego do życia ukazem z 6 (18) kwietnia 1827 r. o urządzeniu sądu sejmowego i prawidłach postępowania w tymże sądzie w sprawach o zbrodnie stanu. Pominęto zagadnienie specjalnych sądów, jakie zorganizowano po stłumieniu powstania 1830/31 r. w celu osądzenia osób nie objętych amnestią (por. postanowienie z 13 lutego 1832 r. przypisujące organizację oddzielnego sądu kryminalnego do sądenia osób wyłączonych od amnestii). Nie omówiono również postępowania w sprawach o zbrodnie stanu, stosowanego po roku 1833. Postanowienie z 11 (23) lutego 1833 r. poddało sprawy o zbrodnie stanu kompetencji sądów wojennych. W tych więc sprawach wyrokowały rosyjskie sądy wojskowe, które posługiwały się obowiązującą w Rosji procedurą wojskową. Szereg późniejszych aktów rozszerzył właściwość sądów wojennych na inne jeszcze przestępstwa. W latach sześćdziesiątych Wielopolski dążył do wyjęcia tych przestępstw spod właściwości sądów wojennych. Opracowano wówczas specjalny projekt ustawy o Sądzie Głównym za Przestępstwa Stanu¹¹⁸. Pominęto wreszcie problem sądów gminnych i procedury stosowanej w tych sądach.

Wiesław Daszkiewicz (Poznań)

TENTATIVES DE RÉFORME DE LA PROCÉDURE CRIMINELLE DANS LE ROYAUME DE POLOGNE

Résumé

Contrairement aux autres Etats féodaux du continent européen, dans la Pologne d'avant les partages l'instruction criminelle inquisitoriale ne s'était point développée. La procédure accusatoire avait été en usage jusqu'à la fin de l'existence de la République nobiliaire. Seul le droit militaire — et cela uniquement dans les troupes mercenaires étrangères — prévoyait une procédure inquisitoriale adoptée de l'Occident. Celle-ci fut introduite dans les provinces polonaises seulement après le démembrement de la Pologne, aux terres de laquelle furent étendus les droits des puissances spoliatrices.

Il avait été décidé au Congrès de Vienne (1815) de créer d'une partie des terres polonaises le Royaume de Pologne, ainsi nommé, et de le rattacher à la Russie. Sur les terres de ce royaume demeuraient en vigueur, au moment de sa constitution, deux procédures criminelles, notamment: dans une partie du territoire la procédure

¹¹⁸ H. Lisicki, *Aleksander Wielopolski*, t. II, Kraków 1878, s. 171—198.

autrichienne prévue par le code de 1803, et dans l'autre la procédure prussienne réglée par le „code criminel prussien“ de 1805. Ces deux codes prévoyaient une instruction inquisitoriale typique. Ainsi, pour ce qui est du domaine de la procédure criminelle, ce fut l'héritage qu'avait reçu le Royaume de la domination préalable autrichienne et prussienne. L'ironie du sort fit que dans le Royaume ces codes subsistèrent beaucoup plus longtemps que dans leurs pays d'origine, attendu que dans ceux-ci ils furent abolis dans la moitié du XIX^e siècle, sous l'influence de la révolution de 1848, et que dans le Royaume de Pologne ils demeurèrent en vigueur jusqu'en 1876. Néanmoins, dans ce dernier des tentatives étaient faites en vue de supprimer l'instruction criminelle inquisitoriale, et d'introduire une instruction criminelle conçue d'après le modèle de la législation bourgeoise française ou anglaise.

La première tentative d'introduction en Pologne d'une procédure criminelle mixte, s'inspirant des modèles bourgeois, fut faite encore avant la fondation du Royaume de Pologne, notamment dans le Duché de Varsovie créé en vertu des dispositions du traité de Tilsit (1807). On avait traduit alors et adapté le code français d'instruction criminelle de 1808. Le projet ainsi préparé fut soumis à la diète, en 1811. Cependant, il ne fut pas examiné alors, et d'autre part les événements politiques et militaires qui suivirent, ne permirent guère d'introduire la procédure criminelle française et d'instituer des tribunaux comportant le jugement par les jurés. Les causes de l'ajournement de cette question, ainsi que de son insuccès définitif étaient diverses. La plus sérieuse consistait dans le fait que le duché représentait un Etat féodal, alors que le code français d'instruction criminelle de 1808 était l'oeuvre d'une législation bourgeoise.

L'idée de la réforme de la procédure criminelle était très vive également après que le Duché de Varsovie eut cessé d'exister. De nombreuses initiatives à cet effet furent prises, mais elles ne connurent pas de succès. Les tentatives de réforme de la procédure criminelle dans le Royaume constituent précisément le sujet de la présente étude.

La question de la réforme des tribunaux répressifs ainsi que de la procédure criminelle fut vivement discutée à l'époque de la constitution du Royaume. On créa même de nombreuses commissions devant élaborer des projets à cet effet. Au cours de sa séance du 19 décembre 1817, le Conseil d'Etat décida d'organiser dans le Royaume le jugement par les jurés d'après le modèle, anglais, et donna à cet effet des instructions aux facteurs appelés à préparer les projets. Or, d'accord avec ces directives, des projets de loi relatifs à l'organisation de la juridiction et à l'instruction criminelle devant les jurés — ont été mis au point. Ces projets prévoyaient deux jurys: le jury d'accusation (*grand jury*) et le jury de jugement (*petty jury*). La procédure était basée sur la publicité de l'audience sur le débat oral, direct, contradictoire et sur la libre appréciation des preuves. Cependant certaines infractions étaient exceptées de la compétence des tribunaux comprenant le jury. A cette catégorie d'infraction appartenaient aussi les crimes contre l'Etat, qui devaient relever du tribunal de la diète. Au cours de la discussion de ces projets la majorité des magistratures du pays se prononcèrent contre l'institution du jury. Finalement, le 14 août 1819, le lieutenant général du Royaume décida qu'il fallait rejeter l'idée d'introduire l'institution du jury dans la juridiction. On entreprit, par conséquent, l'élaboration d'un projet de code d'instruction criminelle en se conformant à cette décision. Xavier Potocki fut nommé rédacteur du projet qui fut accepté par le Conseil d'Etat à la séance du 19 mai 1820. En l'élaborant Potocki s'était inspiré surtout de la procédure inquisitoriale en vigueur dans le Royaume, notamment de la procédure prussienne de 1805 et autrichienne de 1803. Il est vrai que son projet différait

sensiblement de ces procédures, néanmoins l'instruction criminelle inquisitoriale y était conservée. Le projet n'obtint pas la force de loi, car il fut rejeté par la diète, en 1820. Les nonces estimaient qu'il ne garantissait pas suffisamment les droits des habitants du Royaume. Au cours des débats sur ce projet une partie des nonces demandèrent l'introduction dans la juridiction de l'institution du jury. L'opposition libérale en rejetant le projet réactionnaire de Potocki avait exprimé par là même sa protestation contre la violation par les autorités russes de la constitution du Royaume, avancée pour cette époque.

En rapport avec les tentatives de réforme de la procédure criminelle dans le Royaume, le code du 15 janvier 1831, destiné à la Garde Nationale de Varsovie, constitue un fait intéressant. Ce code prévoyait l'institution du jury ainsi qu'une procédure orale, publique, directe et contradictoire et la libre appréciation des preuves. On avait pris comme modèle pour la préparation de ce code la législation française du temps de la révolution. Pendant l'insurrection de 1830/31, on projeta aussi la création d'un tribunal spécial comprenant un jury, et destiné à statuer sur les infractions de presse.

La question de l'introduction d'un nouveau code polonais de procédure criminelle fut soulevée, une fois encore, dans les années soixantes du siècle dernier. Le ministre secrétaire d'Etat recommanda, en 1862, d'élaborer au plus vite des projets de loi relatifs à l'organisation des tribunaux et au code de procédure criminelle. Cette recommandation était en rapport avec la politique de certaines concessions de la part du gouvernement du tsar au profit du Royaume. D'autre part, cette politique découlait de la situation intérieure en Russie, ainsi que de la vague révolutionnaire croissante dans le Royaume. Les réformes qu'envisageaient le gouvernement tsarien et les „loyalistes“ ne réussirent pas, évidemment, à arrêter l'insurrection. Les travaux concernant les projets furent terminés déjà après la répression de l'insurrection de 1863. Le projet du code d'instruction criminelle avait été mis au point par Ladislas Holewiński s'étant inspiré des principes du code français d'instruction criminelle de 1808. D'après ce projet le jury devait juger de la culpabilité, tandis que la chambre d'accusation décidait de la poursuite devant le tribunal. Le procureur était chargé d'appuyer l'accusation. Le projet prévoyait l'appel et la cassation: contre tout jugement rendu avec la participation des jurés seul le pourvoi en cassation pouvant être introduit. Dans sa motivation du projet, Holewiński tâchait d'ôter à l'institution du jury tout caractère politique. Le projet de l'organisation des tribunaux fut élaboré par Małkowski.

Les projets de Holewiński et de Małkowski ne devinrent pas loi, en partageant le sort de tous les projets antérieurs. La question d'une juridiction dont ferait partie le jury était discutée à la Commission Juridique auprès du Comité Organisateur. En 1866, cette commission décida que l'institution du jury dans les tribunaux du Royaume devait être considérée comme „prématurée“.

En 1875, la procédure criminelle russe de 1864 fut étendue, par un ukase du Tsar, aux terres du Royaume. Cette procédure avait été édictée en Russie dans le cadre des réformes de caractère bourgeois, de sorte qu'elle possédait un caractère en même temps libéral et bourgeois. Cependant, pas toutes les dispositions de la procédure russe furent introduites dans le Royaume; en particulier on n'y institua point de tribunaux comportant le jury. Cette dernière institution, qui s'était avérée peu commode en Russie même, devait paraître d'autant plus „dangereuse“ dans un pays conquis, où vivait la tradition des luttes pour la libération nationale. D'autre part, l'introduction dans le Royaume de tribunaux comprenant le jury aurait freiné le processus de russification. Or, il importe de souligner à cette occasion qu'en

mettant en vigueur dans le Royaume de Pologne, en 1876, la procédure criminelle russe, on y fit venir des juges russes et on y introduisit la langue russe dans les tribunaux.

En analysant le cours de la lutte pour la réforme de la juridiction pénale et de la procédure criminelle dans le royaume de Pologne, il importe de constater que la cause de l'insuccès était due à deux facteurs, à savoir: l'opposition du gouvernement tsarien à toute juridiction comprenant le jury, que ce gouvernement redoutait pour des raisons de nationalité; et d'autre part, l'attitude irrésolue dans cette question des classes polonaises dominantes qui craignaient cette juridiction pour des motifs de classe, ce qui apparut, surtout, dans les discussions de 1818—1820.